BIBLIOTHEQUE POLONAISE
6, QUAI D'ORLEANS, PARIS

Największy dziennik polski na Wychodźtwie. — Le plus grand journal et le plus fort tirage quotidien de tous les journaux polonais publiés en France.

Cena / Prix: We Francji - *en France* 50 c. / W Belgji - *en Belgique* 60 c.

Przedstawicielstwa — Agences
Na Paryż i Okręg Paryski: Pour Paris et la Région Parisienne: St. KROTKIEWSKI, 68 Bld. de Strasbourg PARIS (X). — Tel.: Botzaris 69-28.
Na środkowa Francję: — Pour le Centre: A. CHELMIŃSKA 38, rue de la République MONTCEAU-LES-MINES.
Na Wschodnia Francję: — Pour l'Est: W. GEODORCZYK — 63, rue de Verdun HAYANGE (Moselle).
Na Belgję: — Pour la Belgique: J. HAUPTMAN, — 71, rue Faider BRUXELLES — Tel.: 37 54 14

Imprimerie, Rédaction et Administration: 101, rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tél.: 227.

Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wychodźtwa.
Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise.
Journal d'information indépendant

Założ. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niosą oświaty kaganiec". (*Juljusz Słowacki*) *Fondé en 1909*

Wydawca i założyciel: *Directeur-Fondateur:* **Michał KWIATKOWSKI.**
Redaktor główny: Florjan Miedziński. | Redaktorzy: J. Stachevski, A. Malety, St. Kostewska, J. Dutkiewicz, Cz. Mondrzyk. | Kierownicy techniczni: J. Fojcik i St. Gryes.

Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Drukarni adresować należy: „NARODOWIEC" Lens (P. de C.) rue Emile Zola 101.
„NARODOWIEC" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
LE „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes

Rok XXX. *Piątek, 20-go maja 1938.* — LENS (P. de C.) — *Vendredi, le 20 mai 1938.* Nr. 118.

Stosunki między narodami kształtują się pod wpływem nienawiści i strachu, żądzy panowania i egoizmu, — każdy chce stawiać swój naród, rasę i język nad inne.

Historja uczy nas jednak, że żyć musimy obok siebie jeśli żyć chcemy w pokoju i, że musimy wysunąć naukę nad nieuctwo, zdolności i talent nad partyjnictwo, miłość nad nienawiść, porozumienie nad walkę, budownictwo nad burzycielstwo. Patrjotyzm nie ma znajdować ujścia w hasłach nienawiści do innych, ale w pracy w tym kierunku, aby ojczyzna była pomostem do ludzkości.

Albert Szentgyörgyi
prof. uniwersytetu w Szegedynie, laureat nagrody Nobla.

Po odwiedzinach w Rzymie

Pęknięta oś i brak klucza do Watykanu.

(Korespondencja własna „Narodowca

Warszawa, w maju.

Wiosenne odwiedziny Führera i kanclerza Trzeciej Rzeszy, Adolfa Hitlera we Włoszech, w odwzajemnieniu jesiennego pobytu Benito Mussoliniego w Niemczech, trwały tydzień, od 3-go do 9-go maja r. b., wśród niebywałego przepychu i najhuczniejszego rozgłosu.

Pokazy i popisy były świetnie zakrojone na miarę olbrzymią. Tu 50 tysięcy młodzieży, tam 200 okrętów wojennych i 90 łodzi podwodnych, ówdzie przegląd 30 tysięcy wojska i jeszcze ćwiczenia 300 samolotów, lub wreszcie zespół 10 tysięcy wykonawców zabaw ludowych. Mnóstwo świateł, sztandarów i okrzyków.

Prawdopodobnie też **ta strona przyjęcia** najlepiej się udała.

Czy politycznie równie dobrze?

To już bardzo wątpliwe.

* * *

Między pobytem październikowym p. Mussolini'ego w Niemczech a majowem i zdawna zapowiedzianem odwzajemnieniem tych odwiedzin przez podróż Hitlera do Włoch, **stało się coś,** co głębi wstrząsnęło stosunkami niemiecko-włoskiemi.

A mianowicie **zabór Austrji** przez Niemcy.

Włochy i Niemcy stały się **sąsiadami** bezpośrednimi. Czy to je zbliżyło? Napewno, niezawodnie i stanowczo bardzo **oddaliło** politycznie.

Słynna **oś Berlin-Rzym** jest od tej chwili nie tylko nadwątlona, ale nawet, jeśli lepiej przyjrzeć się pęknięciu i rysie, poprostu złamana. Póki Austrja była między niemi i Niemcy były dla Włoch czemś dalekiem, wszystko było dobrze. Ale Niemcy pod Brennerem i o krok od Trieestu nie tylko wypychają Włochy całkowicie z Europy Środkowej, lecz są dla nich **niebezpieczeństwem stałem** od strony Alp i nawet nad Adrjatykiem.

Nie pomogą tu **żadne zapewnienia.** Ani te, które kanclerz Hitler złożył w mowie w Reichstagu natychmiast po zaborze Austrji, oświadczając, że granica włoska od strony Niemiec jest nietykalna. Ani te, które wzmacniając ponowił kanclerz Hitler w mowie rzymskiej, rzucając słowa, iż wola jego i testamentem dla narodu niemieckiego jest, by pozostała ona nietykalna. Ostatecznie bowiem wszystko to wiąże tylko **jego samego** i to także w politycznem pojmowaniu zobowiązań, które w Niemczech jest, jak wiadomo, bardzo luźne.

Włochy wiedzą, od chwili zaboru Austrji przez Niemcy, iż **nieprzyjacielem** jutrzejszym będzie Rzesza Niemiecka. Nie mogą już zdawać się jednostronnie na jej przyjaźń. Muszą myśleć o zabezpieczeniu się innemi porozumieniami. I dlatego, po zaborze Austrji, tak gładko doszło do układu Włoch z **Anglją** a obecnie toczą się rokowania z **Francją** wcale pomyślne.

Krótko mówiąc, Włochy już są jedną **nogą po drugiej stronie** układu sił europejskiego, podobnie jak od roku 1901, chociaż dalej należały do Trójprzymierza z Niemcami i z Austrją od r. 1886, były raczej już po stronie Anglji i Francji, jak to się ostatecznie okazało w czasie wojny światowej.

Nie znaczy to, by Włochy **zerwały jawnie i nagle** z Niemcami. Po co? Wszakże ta gra na osi dała **obu stronom spore korzyści,** bo Włochom ułatwiła zajęcie Abisynji, a Niemcom wkroczenie do pasa rozbrojonego Nadrenji i zabór Austrji, więc nie mają powodu ani zachowywania tej osi w złej pamięci ani też pozostawienia sobie **możności powrotu.** do jazdy na niej i wygrywania dalszych korzyści w sposobnej chwili.

Lecz już dzisiaj widać bardzo poważne **starcia dążeń** między Włochami a Niemcami, odkąd Rzesza stanęła nad Środkowym Dunajem. Wszakże bowiem to oznacza całkowicie **wyparcie Włoch z Wiednia,** gdzie wpływy ich były na pierwszem miejscu, a także trudno im będzie **w Budapeszcie** współzawodniczyć z daleka z Niemcami, które są teraz w bezpośredniem sąsiedztwie z Węgrami. Co więcej, gdy Rzesza stanęła nad środkowym Dunajem, musi ona przeć ku **Bałkanom** i ku **Bliskiemu Wschodowi.** a tu spotka się wszędzie z zabiegami Włoch. Oczywiście starano się w naradach rzymskich wygładzić i wyrównać te sprzeczności, ale **usunąć** ich nie można.

Stanisław Stroński.

(Dokończenie na str. 2-lej).

Olbrzymi pożar w Słonimie.

Warszawa, 19. 5. Z nieznanej przyczyny wybuchł pożar w Słonimie, w województwie nowogródzkiem. Płomienie objęły wkrótce część miasta. Spaliło się kilkanaście budynków. Liczne rodziny zostały pozbawione dachu nad głową.

3 skazanych na śmierć zbiegło z więzienia.

Nowy Jork, 19. 5. Z więzienia stanu Karoliny zbiegło trzech bardzo niebezpiecznych bandytów skazanych na śmierć. Jak stwierdzono skazańcy sporządzili sobie klucz z obowiązanych tubek, w których znajdowała się pasta do zębów. Przy pomocy tego klucza otwarli celę i zdołali ujść.

Policja całych Stanów Zjednoczonych została zaalarmowana.

Największa bitwa w Chinach zbliża się ku końcowi...

W walce o Suczeu i kolej Lunghajską 250 tys. Japończyków przełamało opór 400 tys. Chińczyków. — Połączenie japońskiej armji północnej z południową. — Ogromne straty obydwu stron.

Szanghaj, 19. 5. — W dniu 4 maja rozpoczęła się największa w wojnie chińsko - japońskiej bitwa, która obecnie zbliża się do końca. Ok. 250 tys. żołnierzy japońskich, doskonale uzbrojonych, zmierzyło się z armją 400 tys. żołnierzy marsz. Czang Kai Szeka, gorzej uzbrojonych. Głównym celem Japończyków w tej bitwie było połączenie się w okolicach miasta Suczeu (500 tys. mieszkańców) i kolej lunghajskiej armji północnej z południową.

Posiadanie tej kolei przez Chińczyków uniemożliwiało Japończykom korzystanie z kolei Tientsin - Pukau oraz groziło im ciągłymi atakami z tyłu na ich pozycje. Jak długo Japończycy nie zlikwidowali oporu nad koleją lunghajską nie mogli także myśleć o podjęciu pochodu na Hankau.

Walki były niezwykle zacięte i krwawe, przyczem Japończycy miejscami mieli podobno użyć gazu. O natężeniu walk świadczy, że na Suczeu, które jest stacją węzłową, dokonany został przez 70 maszyn japońskich największy nalot lotniczy podczas obecnej wojny. Poztem lotnicy japońscy bombardowali usilnie Keifeng, na zachód od Suczeu

Wojska chińskie biły się bardzo dzielnie. Niejednokrotnie Japończycy musieli się cofać, i dopiero rzucanie w bitwę coraz to nowych sił pozwoliło im

Gdy jedna część wojsk japońskich otoczyła na północy Suczeu, inna część tych wojsk zajęła ostatnio miasto Amoy, jako wstęp do zajęcia Kantonu, największego po Szanghaju portu chińskiego.

łączenie się wojsk japońskich uczyniło bardzo ciężką sytuację Chińczyków, którzy wycofują się z Suczeu w kierunku południowo - zachodnim i wschodnim. Swoim oddziałom wyborowym w liczbie 100 tys. żołnierzy polecił marsz. Czang Kai Szek zająć pozycje nad koleją lunghajską na zachód od Suczeu. Lada chwilę jest oczekiwane wkroczenie wojsk japońskich do Suczeu, gdzie panuje ogromna panika wśród ludności.

* * *

Londyn, 19. 5. — Wiadomości z Chin potwierdzają, że Japończycy odnieśli jeden z największych sukcesów w wojnie chińsko - japońskiej. Zajęcie Suczeu odda w ręce Japończyków linję kolejową Tientsin Sanghaj, co pozwoli im obecnie skoncentrować swe siły celem zdobycia w przyszłości linji kolejowej Peking - Hankau. Wynik bitwy o Suczeu, które Chińczycy skutecznie bronili w ciągu kilku miesięcy, będzie miał doniosłe znaczenie dla przyszłego rozwoju wydarzeń w wojnie chińsko - japońskiej.

*

Generał pójdzie przed sąd wojenny.

Hankau, 19. 5. Ze względu na powagę położenia pod Suczeu, gdzie m. in. zostało otoczonych kilka oddziałów chińskich, Czang Kai Szek udał się na front. Głównodowodzący generał na tym froncie zostanie postawiony przed sąd wojenny.

Zdolny syn wielkiego ojca.

Widoczny na zdjęciu p. Malcom Mac Donald, syn zmarłego premjera angielskiego ,został mianowany ministrem kolonij. Jest on najmłodszym członkiem rządu p. Chamberlaina.

Gen. von Fritsch w więzieniu domowem.

Berlin, 19. 5. General von Fritsch, usunięty z armji jednocześnie z marszałkiem Blombergiem, otrzymał nakaz przymusowego zamieszkania w jednym z zamków w okolicy Hamburga, Gen. Fritsch, który był doniedawna głównodowodzącym niemieckiej armji lądowej, nie może wydalić się poza obręb wyznaczonego mu miejsca zamieszkania.

Niemcom i Austrjakom nie wolno brać udziału w Kongresie Eucharystycznym.

Berlin, 19. 5. Władze niemieckie wydały rozporządzenie na mocy, którego w okresie trwania Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie wszyscy wyjeżdżający do Węgier muszą mieć specjalną wizę. Rozporządzenie to uniemożliwia w praktyce Niemcom i Austrjakom branie udziału w Kongresie Eucharystycznym.

Dodać należy, że z Austrji wybierało się na kongres przeszło 30.000 katolików.

Hrabinę Wielopolską wciągnięto w zasadzkę i zadenuncjonowano w „Gestapo" z zemsty.

Paryż, 19. 5. — „Paris - Soir" przynosi sensacyjne szczegóły dotyczące skazanej na dożywotnie więzienie przez sąd hitlerowski hrabiny Wielopolskiej z Warszawy.

Pismo donosi, że hrabina Wielopolska swego czasu została fałszywie oskarżona, że miała otrzymać od kilku arystokratek niemieckich listy z prośbą o przewiezienie ich do Francji jako ważnych dokumentów. Hr. Wielopolska miała się zgodzić. Sprawa dotarła do „Gestapo" i hrabina popadła w podejrzenie.

Jednocześnie pewien urzędnik dyplomatyczny Rzeszy zabiegał o względy Wielopolskiej. Otrzymawszy jednak kosza, postanowił się zemścić. Otrzyma wszy raport, że hrabina Wielopolska jedzie przez Niemcy do Francji, dygnitarz ten powiadomił „Gestapo" i zażądał, by hrabinę aresztowano. Następnie miał się on zjawić w biurach „Gestapo" i odegrać w oczach hrabiny rolę opiekuna i wystarać się o jej uwolnienie.

„Gestapo" tymczasem wzięło powaźnie całą sprawę i Wieloposką po kilkumiesięcznem więzieniu śledczem zasądzono na dożywocie pod zarzutem szpiegostwa.

Dygnitarz niemiecki w dniu wydania wyroku popełnił samobójstwo.

Turyn, 19. 5. Na przejeździe kolejowym w miejscowości Quarto Praiteri pociąg osobowy wjechał na samochód. W katastrofie poniosły śmierć cztery osoby.

Przed ogłoszeniem nowych dekretów w sprawie zwiększenia wytwórczości.

Trzy główne mózgi rządu (od lewej do prawej): min. spr. zagr. Bonnet, min. skarbu Marchandeau i premjer Daladier.

Paryż, 19. 5. — W łonie rządu trwają narady między poszczególnymi ministrami w sprawie przygotowania dekretów, przewidujących środki na zwiększenie wytwórczości. Jeden z dekretów ma przewidywać „dostosowanie" czasu pracy.

Niemcy sudeccy zaczęli stosować teror.

Praga postanowiła „nie drażnić" Niemców. — Bezczynność policji czeskiej, w celu uniknięcia zajść.

Prasa niemiecka zaostrza kampanję przeciw Czechosłowacji.

Praga, 19. 5. — W niedzielę przyszłą odbędą się w kilku tysiącach gmin na terenie Czechosłowacji wybory do samorządów. Akcję wyborczą wykorzystali Niemcy do rozpoczęcia silnej agitacji, w której teror odgrywa niepoślednią rolę. Jak donoszą z różnych miejscowości, zwolennicy Henleina grożą zemstą tym Niemcom, którzy nie należą do partji Niemców sudeckich. Agitatorzy Henleina odwiedzają mieszkania, a w zakładach przemysłowych henleinowskie „komórki fabryczne", stosują teror wobec inaczej myślących robotników.

W różnych miejscowościach doszło do starć, przyczem o nastrojach wśród Niemców świadczy najlepiej atak, jakiego dokonali na oddział żandarmerji w Nikolsburgu, gdzie jeden z czeskich żandarmów został ciężko ranny.

Henlein (z prawej) podczas niedawnego pobytu w Londynie.

Policja czeska mogłaby z łatwością położyć kres terorowi niemieckiemu. Policji polecono jednak zachować bezczynność, aby „nie drażnić" Niemców...

★

Kampanja prasy niemieckiej.

Berlin, 19. 5. Prasa niemiecka w związku z niedzielnymi wyborami samorządowymi w Czechosłowacji zaostrzyła swoją kampanję przeciw Pradze. Każde drobne zajście między Niemcami a Czechami rozdmuchuje prasa niemiecka, obarczając w każdym wypadku Czechów odpowiedzialnością. Dalej prasa niemiecka zamieszcza artykuły, które mają wykazać, że Czechosłowacja nie ma naturalnych podstaw istnienia. Pozatem zamieszcza prasa depesze z Londynu, jakoby Anglja była niezadowolona z przyrzeczeń Pragi w sprawie Niemców sudeckich.

*

Pani Tabouis donosi...

Paryż, 19. 5. — Publicystka „L'Oeuvre", pani Tabouis, donosi, że liczne wojska polskie zostały skoncentrowane na granicy polsko - czeskiej, „w myśl przyrzeczeń, jakie pułk. Beck dał Hitlerowi", — Inspekcji tych wojsk, — donosi pani Tabouis — dokonał „generał" Śmigły - Rydz.

* * *

Wiadomość tę można wybaczyć pani Tabouis. Trudno jej wiedzieć, jako niemieckie, nieznającej wojskowości, że nie ma takiego kraju, w którym by minister spraw zagranicznych mógł polecić naczelnemu wodzowi, gdzie należy gromadzić wojska. Zresztą samo powiedzenie: „w myśl przyrzeczeń, jakie pułk. Beck dał Hitlerowi" wskazuje najlepiej, co sądzić o prawdziwości tej wiadomości.

BRUKSELA. — Liczba bezrobotnych korzystających z zasiłków wynosi 168.000.

EZYM. — Port w Gemi ma otrzymać statut tonomiczny.

OSLO. — Zarząd międzynarodówki zawodowej amsterdamskiej rozpatrywał wniosek o przyjęcie sowieckich związków zawodowych. Referent tej sprawy oświadczył się przeciw przyjęciu. Za przyjęciem przemawiał p. Jouhaux.

KAIR. — Rząd egipski podniósł cła na wyroby bawełniane, skutkiem czego przywóz tych wyrobów z zagranicy do Egiptu jest niemożliwy.

Lotnicy kradli samoloty... i wylądowali w więzieniu.

Waszyngton, 19. 5. — Z polecenia ministerstwa wojny, w Houston aresztowano pięciu lotników pod zarzutem kradzieży samolotów.

W listopadzie w roku ubiegłym z parku lotniczego w Houston zniknęły bez śladu dwa wielkie samoloty bombowe. Władze wszczęły dochodzenia, które były bardzo powikłane, gdyż okazało się, że ministerstwo handlu wydało zezwolenie na wywóz samolotów zagranicą.

Początkowo przypuszczano, że samoloty wywieziono do Hiszpanji. Bliższe śledztwo wykazało jednak, że samoloty skradzione na lotnisku, zostały wywiezione do Meksyku i sprzedane nieznanej osobistości. Lotnicy oraz urzędnik ministerstwa handlu, który wydał zezwolenie na wywóz samolotów, zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Powstańcy zbliżają się do najurodzajniejszej części rządowej Hiszpanji.

Paryż, 19. 5. Pochód wojsk powstańczych na odcinku Teruel trwa obecnie nadal. Powstańcy maszerują od Teruel w kierunku prowincji Castelone, najurodzajniejszej części Hiszpanji rządowej. Okolice te zaopatrują w żywność dużą część terenu rządowego.

Nowy rząd belgijski otrzymał wotum zaufania.

Bruksela, 19. 5. W wyniku dyskusji nad programem rządu premjera Spaa-

Na zdjęciu premjer Spaak w otoczeniu kilku ministrów. Spaak, który liczy 39 lat, jest najmłodszym premjerem w historji Belgji.

ka, parlament uchwalił rządowi wotum zaufania 132 głosami przeciw 38.

MEKSYK. — Położenie w Meksyku jest niejasne. General Cedillo, którego ponawiają o chęć zamachu stanu, został emerytowany.

LOS ANGELES. — Samolot pasażerski, który zaginął, został odnaleziony rozbity w górach Sierra Nevada. 9 zabitych.

SPORT.

Śląsk — Wolwerhampton 4:4 (3:3).

Katowice, 19. 5. — We raj na stadjonie „Ruchu" w Wielkich Hesłukach odbyło się w obecności przeszło 30 tys. widzów spotkanie Repr. Śląska z drużyną Wolwerhampton, wicemistrzem piłkarskim Anglji. Atak Śląska grał w składzie: Piec I., Piątek, Wostal, Wilimowski, Wodarz. Anglicy nie zawiedli oczekiwań co do techniki opanowania piłki, grali jednak dość brutalnie i często faulowali.

Na 10 minut przed zakończeniem pierwszej połowy Polacy prowadzili 3:1. Wszystkie bramki wbił Wilimowski, który grał doskonale. W drugiej połowie d. wą bramkę zdobyli pierwsi Polacy, przez Wodarza. Nieco później Piątek, silnie kopnięty, musiał zejść z boiska i krótko potem Anglicy zdobyli wyrównującą bramkę. Bramka angielska była jednak częściej w niebezpieczeństwie niż bramka polska.

Dodać należy, że Wolwerhampton przed kilku dniami uzyskał z reprezentacją Węgier wynik 0:0.

Spotkanie wczorajsze wykazało, że atak polski znajduje się w dobrej formie. Ostateczną próbę przed mistrzostwami świata, zda jednak w niedzielę, w spotkaniu z Irlandją.

* * *

Czechosłowacja — Irlandja 2:2.

Praga, 19. 5. — Przyszły przeciwnik reprezentacji Polski okazał się dobrze zgraną drużyną piłkarską, z którą reprezentacja Czechosłowacji zdołała osiągnąć tylko wynik remisowy.

* * *

Austrjacy lepsi niż Niemcy.

Dysseldorf, 19. 5. — Wczoraj wystąpiła tu po raz ostatni w Niemczech doskonała drużyna angielska Aston Villa z Birmingham. Po poprzednich 2 niepowodzeniach Niemcy wstawili do reprezentacji, głównie graczy austrjackich, którzy zdołali pokonać Anglików 2:1.

Wiadomości z Polski

Lot Los Angeles - Warszawa ma przygotować
otwarcie linji lotniczej Polska — Ameryka.

Opinja polska śledzi z wielką uwagą podjęty przez majora Makowskiego i 4 tow. wielki lot transatlantycki Los Angeles — Warszawa. — Trasa lotu wynosi ogółem 24 tys. klm. i prowadzi od Los Angeles przez Meksyk, Chile, Buenos Aires, Natal, Ocean Południowy, Dakar w Afryce, Francję, Niemcy.

Samolot, na którym wystartowali lotnicy polscy jest to „Lockhead 14", posiadający 2 motory i rozwijający 362 km. na godzinę. Samolot może zabrać 14 osób na pokład. W miejsce pasażerów zabrano większe zapasy benzyny i oliwy.

Lot ma na celu przygotowanie do otwarcia w przyszłości linji lotniczej Polska — Ameryka.

Pierwsza fabryka „Lanitalu" otwarta.

Łódź. — W ub. wtorek odbyło się w Pabjanicach otwarcie pierwszej w Polsce fabryki „Lanitalu" czyli fabryki, która w myśl najnowszych zdobyczy nauki produkować będzie wełnę z mleka. Na otwarciu byli przedstawiciele rządu i sfer przemysłowych.

Polska wydaje corocznie ogromne sumy na sprowadzanie wełny z zagranicy. Ponieważ zaś jako kraj rolniczy posiada dosyć mleka, przeto rozwój fabrykacji „Lanitalu" może mieć doniosłe znaczenie dla gospodarki krajowej.

Premjer Składkowski ustalił rekord premjerostwa.

W tych dniach premjer Składkowski zakończył 2-lecie rządów na stanowisku premjera. Rząd p. Składkowskiego jest najdłużej trwającym w Polsce rządem.

20 tys. kupców złożyło votum na Jasnej Górze.

Częstochowa. — W niedzielę 15 maja odbyła się pod protektoratem Episkopatu z księżmi kardynałami Kakowskim i Hlondem na czele — pielgrzymka kupiectwa chrześcijańskiego na Jasną Górę. Z całej Polski przybyło około 20.000 delegatów.

Rano ruszył olbrzymi pochód na Jasną Górę. Na czele niesiono votum kupiectwa oraz przeszło 40 sztandarów.

Po nabożeństwie votum kupiectwa w postaci srebrnego ryngrafu przedstawiciele kupiectwa złożyli przed cudownym obrazem Matki Boskiej.

Port gdyński na piątym miejscu na kontynencie.

Gdynia. — Obroty towarowe portu gdyńskiego wynosiły w r. 1937 — 9 miljonów ton. Największe obroty towarowe z pośród portów kontynentu wykazał Rotterdam (42 milj. ton), następnie Antwerpja (28 milj. ton), dalej Hamburg (25 milj. ton) i Marsylja (9,5 milj. ton). Następnie idzie Gdynia i dalej Szczecin, Brema, Havre, Gdańsk i inne.

O 40 nowych szkół w Łodzi.

Łódź. — Tymczasowa Rada Miejska Łodzi uchwaliła wystąpić o udzielenie miastu zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20 miljonów zł., przeznaczonych na budowę około 40 gmachów szkolnych.

Krwawe starcie policji z wieśniakami.
1 zabity — Kilku rannych.

Lwów. — Wieś Hujcze, w pow. rawsko-ruskim była widownią krwawych zaburzeń. W związku z zalesieniem nieużytków gminnych rozpoczęto wśród chłopów agitację, nawołując ich do użycia siły. Większa grupa ludzi napadła w piątek na robotników, sadzących drzewka i rozpędziła ich, poczem udała się pod dom, w którym przebywał chwilowo bawiący na miejscu wicestarosta.

Gdy tłum przybrał groźną postawę i począł rzucać kamieniami, policja zrobiła użytek z broni palnej. W rezultacie jeden z chłopów został zabity, a kilku rannych. Władze podjęły śledztwo.

Obniżenie kary dla hr. Drohojowskiego i tow.

Lwów. — Zakończył się w sądzie apelacyjnym we Lwowie proces 10-ciu członków Stron. Ludowego z hr. Drohojowskim i prez. zarządu stronnictwa na pow. Jarosławski Józefem Kasprzakiem na czele. Wyrok sądu okr. w Przemyślu skazujący wszystkich oskarżonych m .in. hr. Drohojowskiego na 3 i pół roku więzienia, a Kasprzaka na 3 lata, został uchylony. Hr. Drohojowskiemu zniżono karę do 8 miesięcy aresztu za zaliczeniem około 5 miesięcznego aresztu śledczego. Kasprzakowi do półtora roku więzienia.

Wiadomości krótkie z całej Polski

★ **Warszawa.** — Ukończono już pertraktacje o dostarczenie litewskim biurom filmowym obrazów polskiej produkcji. Litwa zakupuje 11 filmów w tym prawie połowę obrazów długometrażowych.

★ **Warszawa.** — W miejscowości Cegielnia Zofiówka umysłowo chory Kazimierz Jędrzejczak poranił siekierą Kazimierza Dryzgę i zamordował Alfonsa Kucharskiego.

★ **Łódź.** — Na posesji przy ulicy Mokrej znaleziono zwłoki wisielca. Był to 17-letni Jan Sobański. Ojciec Sobańskiego niedawno poślubił młodą i urodziwą kobietę. Młodzieniec zakochał się w macosze i prześladował ją nieustannie swą miłością. Zachowanie młodzieńca zwróciło uwagę ojca, który postanowił rozprawić się z synem w obecności macochy. Młody Sobański w obawie przed decydującą rozmową odebrał sobie życie.

★ **Końskie.** — Morderca ks. Kocznorowskiego z Pilczycy, został ujęty. Jest nim 23-letni Władysław Urbański, mieszkaniec Woli Ruskiej, pow. radomszczańskiego.

★ **Gniezno.** — Lokatorzy domu przy ul. Chrobrego 33 zostali zaalarmowani silną detonacją. Wybuch nastąpił w mieszkaniu właściciela tej nieruchomości, Czesława Zieleźińskiego. W łazience na posadzce znaleziono dwa trupy, w których rozpoznano Czesława Zieleźińskiego oraz młodą kobietę, Marję Wichtowska, żonę bezrobotnego.

★ **Poznań.** — Wpływ pomyślnej konjunktury zaznaczył się na XVIII Targach Poznańskich w rekordowej ilości wystawców, których liczba siegała 2.200. Na Targi przybyło 315 tys. osób; około 20 procent stanowiła publiczność, która zwiedzała Targi z myślą o transakcjach handlowych.

★ **Katowice.** — Sokół w Szopienicach obchodził 15. maja 40 lat swego istnienia. Sokół zasłużył się dla Polski wybitnie. W r. 1907 Niemcy wytoczyły mu proces polityczny, w którego wyniku kilkunastu Sokołów skazanych zostało na więzienie.

★ **Mysłowice.** — Mieszkańcy dzielnicy przykopalnianej, uskarżają sie na codzienne wstrząsy pochodzace niewątpliwie z kopalni mysłowickiej. Wstrząsy powtarzają się po kilka do kilkunastu razy dziennie i są tak silne, że szkła na lampach, naczynia wszelkie, szafy, łóżka i inne sprzęty domowe poruszaja się.

★ **Biała.** — W Hecznarowicach, rządca dworu, przypadkowo wykopał za stodołą zwłoki noworodka, płci męskiej. W toku dochodzeń ustalono, że wyrodną matką jest robotnica rolna, Emilia Pyrda z Hecznarowic.

★ **Lwów.** — Panujace zimna powodują, że na Podkarpaciu bydło musi pozostawać jeszcze w oborze, co w niektórych okolicach doprowadza już do takiego stanu, że chłopi zrywają słomę ze strzech, aby nią karmić bydło.

★ **Lwów.** — Dwaj rolnicy Iwan Fedyk i Iwan Melny z Sarnek Górnych w pow. rohatyńskim, znaleźli w polu powojenny szrapnel artyleryjski, który poczęli rozbierać. Przy rozbieraniu nastąpiła eksplozja. Śmierć poniósł Fedyk. Melny ma oberwaną lewą nogę i prawa stopę .

★ **Stanisławów.** — Uczeń masarski Marjan Baraniuk pracując przy wytapianiu smalcu, uchwycił mokra ręką lampę elektryczną. W tym momencie został porażony prądem i padł trupem na miejscu.

Po odwiedzinach w Rzymie

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Trzeba się i z tem liczyć, że Włochy, chcąc nieco **odwrócić** napór Niemiec od południa i -południowego wschodu, mogły wcale zachęcająco odnosić się do zamysłów Trzeciej Rzeszy w stronę **północno - wschodnią**, zaczynając od Czechosłowacji i nie kończąc na niej.

* * *

Kto wie, czy z całych odwiedzin kanclerza Hitlera w Rzymie najdobitniej i najtrwalej nie zarysuje się w umysłach świata sprawa **Watykanu** w toku tych hucznych dni.

Po roku 1870, gdy Włochy zagarnęły Państwo Kościelne, Stolica Apostolska tego nie uznała i wobec tego władcy państw katolickich nie odwiedzali króla włoskiego w Rzymie, a także władcy państw innych zachowywali pewne względy w tych stosunkach.

Od roku 1929 istnieją **układy lateraneńskie**, które wprowadziły pojednanie między Stolicą Apostolską a Królestwem Włoskiem. Odpadły już trudności pobytu w Rzymie ze względu na Watykan. Ale też zarazem układy te **liczą się** z istnieniem Watykanu w Rzymie i dlatego zawierają takie postanowienie:

„Ze względu na świętość Miasta Wiecznego, siedziby Ojca Świętego, ogniska świata katolickiego i celu pielgrzymek, **rząd włoski dbać będzie** o zapobieżenie wszystkiemu, coby z tem mogło stać w sprzeczności".

A tymczasem obecnie, na przyjęcie Führera i kanclerza Trzeciej Rzeszy, walczącej zaciekle z Kościołem Katolickiem, w Rzymie, obok miejsc, otoczonych największą czcią chrześcijaństwa, zjawiły się **łamane krzyże** nacjonal-socjalistyczne, przeciwstawiające się Krzyżowi Chrystusa.

Więc Ojciec Święty, w dniu wyjazdu kanclerza Hitlera z Berlina, opuścił Rzym i udał się do **Castel Gandolfo**. Nuncjusz apostolski przy kwirynale, msgr **Borgongini-Duca** odmówił udziału w przyjęciach, a ponieważ to nieobecność dziekana korpusu dyplomatycznego była bardzo rażąca, zaniechano wogóle zaproszenia całego korpusu dyplomatycznego na jakiekolwiek przyjęcia. Dziennik urzędowy watykański **„Osservatore Romano"** nie zamieścił najmniejszej nawet wzmianki o pobycie Hitlera w Rzymie, a bibljotekę i muzeum Watykanu zamknięto na cały tydzień. Ojciec święty zaś, w przemówieniu w Castel-Gandolfo do tysiąca wiernych, wspomniał, iż **w dzień Świętego Krzyża** inne krzyże widać w Rzymie.

Niezłomne stanowisko Stolicy Apostolskiej, która tyle okazała **pojednawczości**, zawierając w r. 1933 konkordat z Trzecią Rzeszą, ale nie może **zamykać oczu** ani na nie dotrzymywanie konkordatu ani na nowe pogaństwa, wzbudza cześć i podnosi duchy w całym świecie.

Stanisław Stroński.

Ostatnie wieści z Polski w ilustracjach.

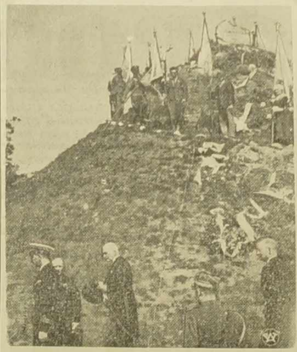

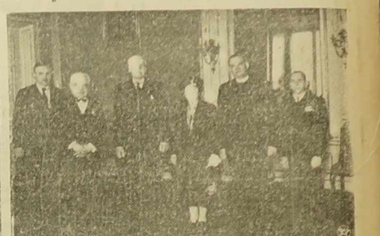

Z lewej: W Zawadach, ziemi siedleckiej, odbyło się poświęcenie kopca ku czci śp. marsz. Piłsudskiego. — Na zdjęciu Prezydent R. P., prof. Mościcki w momencie przechodzenia u stóp kopca. Na szczycie kopca widoczny jest głaz pamiątkowy z napisem: „Józefowi Piłsudskiemu — Ziemia Siedlecka". — Powyżej: Delegacja Zjednoczenia Polsko-Narodowego z Brocklynu, w Nowym Jorku, skupiającego 50 tys. członków, wręczyła Prezydentowi R. P. honorową odznakę Związku, którego honorowym członkiem mianowano prof. Mościckiego. — Na zdjęciu Prezydent w otoczeniu delegacji na Zamku.

„Król wiecznych piór" Frank Waterman, wydziedziczył najstarszego syna na rzecz córki.

Nowy Jork. — Ostatnio zmarł tu Frank Waterman, król fabrykantów „stylo", czyli t. zw. piór samopiszących lub „wiecznych".

Pozostawił on po sobie znaczną fortunę, która powinna była przypaść spadkobiercom tego przemysłowca. — Spadkobiercami tymi są: syn, 39-letni Elisha H. Waterman i jego młodsza siostra, 13-letnia Audrey - Allen Waterman. Elisha Waterman od 14 lat nie widywał się ze swym ojcem i nie pożegnał się z nim przed śmiercią.

Po śmierci ojca czekała nań wysoce nieprzyjemna niespodzianka: oto rodzic jego wydziedziczył go na rzecz jego młodszej siostry. Gdy Elisha H. Waterman wezwany był przez notarjusza, który miał zapoznać syna wielkiego fabrykanta z treścią testamentu jego ojca, Elisha dowiedział się, że tytułem spadku po swym ojcu otrzyma 100 dolarów. Tymczasem tenże testament przyznawał siostrze 13-letniej resztę fortuny po ojcu, to jest 5 miljonów dolarów (178 miljonów 550 tysięcy franków).

Rzecz prosta, że Elisha H. Waterman zaprotestował z miejsca przeciw takiej dyspozycji testamentarnej, oświadczając, iż ojciec jego bynajmniej nie doszedł do wielkiego majątku pracą w pocie czoła, lecz odziedziczył swą fortunę w spadku po ojcu (dziadku Elishy).

Najstarszy wydziedziczony syn fabrykanta „stylo" zamierza zaskarżyć testament swego rodzica i unieważnić jego ostatnią wolę. (-.-)

Charakter kobiety można poznać po jej... nogach.

Tak przynajmniej twierdzi jeden z lekarzy amerykańskich.

Umiejętność określania charakteru człowieka posługiwała się dotychczas różnemi metodami. Można było określić charakter danej osoby na podstawie: ócz, rąk, rysów twarzy, budowy czaszki it.p.

Różni „psycholodzy" i grafolodzy określają zresztą charakter człowieka na podstawie jego charakteru pisma, astrolodzy przepowiadają przyszłość i odczytują przeszłość ludzi na podstawie ich dat urodzenia. Niektórzy „specjaliści" wyprowadzają sensacyjne wnioski ze snów danego osobnika. Wszystkie te metody i sposoby są już dziś niemodne.

Umiejętność określania charakteru zdobyła sobie ostatnio nowy sposób, najbardziej nowoczesny. Sposób ten, rozumie się, wykryto w Ameryce.

Nowa ta formuła psychologiczna, będąca jako metoda — jeszcze w powijakach, w zarodku, jest wysoce interesująca. Na czem ona polega?

Twórcą tej metody jest pewien profesor i lekarz amerykański. Zdaniem jego kobieta o nogach normalnie zbudowanych i doskonałych — myśli zupełnie inaczej i reaguje na wrażenia zewnętrzne odmiennie od właścicielki nóg kabłąkowatych, o nieprawidłowej budowie...

Kobieta o nogach pięknych, nie wzdragająca się bynajmniej ich pokazać — jest istotą pewną siebie.

Odwrotnie, inna kobieta, posiadająca równie piękne nóżki, która atoli woli ukrywać przed niedyskretnemi spojrzeniami otoczenia, jest typem kobiety skromnej, nieśmiałej, o umyśle niezbyt bystrym.

Inny przykład: kobieta, nie zwracająca uwagi na swe nogi nawet w wypadku, gdy te są wyrazem doskonałości, jest osobą, zaniedbującą swe ciało i swą duszę i ujawnia nieszczerość i fałszywość w obcowaniu z ludźmi a z mężczyznami w szczególności.

Może to być również kobieta, której życie wypełniają troski i kłopoty, zaciemniając je.

Kobiety o nogach pałąkowatych, w kształcie litery „O", usiłujące ukryć te nogi pod długą suknią, są istotami, które w ciągu całego swego ziemskiego istnienia będą umiały być odpornemi na ciosy życiowe i nieszczęścia i którym uda się w końcu przezwyciężyć wszelkie przeszkody, spotykane na drodze do celu.

Natomiast kobiety, nie przejmujące się bynajmniej tym nieestetycznym wyglądem swych nóg — obdarzone są niezwykłą żywotnością.

Zdaniem cytowanego lekarza amerykańskiego kobiety o nogach szczupłych, wychudłych, mają skłonności do kłamania i nie są godne zaufania. Natomiast kobiety o dość dobrze rozwiniętych nogach skłonne są do... marzycielstwa i niewiarygodnych przeżyć natury uczuciowej, przeznaczone jakgdyby do niezwykłej miłości.

Amerykański profesor wylicza w ten sposób cały szereg różnych odmian w budowie nóżek kobiecych, określając charakter ich właścicielek. Uderza w tem wszystkim fakt, że ów profesor zajmuje się głównie — nóżkami kobiet.

Widocznie te są dlań bardziej interesujące, niż nogi brzydkiej połowy rodzaju ludzkiego.

Być może także, że te „rewelacyjne" spostrzeżenia profesora wśród mężczyzn nie wywołałyby takiego wrażenia, jakie wywołują wśród istot bardziej wrażliwych i subtelnych, jeżeli chodzi o piękny wygląd nóg. Profesor amerykański pod tym względem jest, zdaje się, dobrym psychologiem.

Bądź co bądź spełniliśmy swój obowiązek i powiadomiliśmy piękne panienki i panie o najnowszej metodzie określania charakteru.

Jeżeli metoda amerykańskiego profesora rozpowszechni się tak, jak sobie wynalazca jej tego życzy płeć piękna będzie musiała wrócić do... mody długich sukien, sięgających aż po kostki. (—.—)

Zamordował 900 osób...

Burgos. — Trybunał w Oviedo skazał na karę śmierci niejakiego Joe Carvajol, który był w swoim czasie szefem policji republikańskiej w Caldas. Carvajol oskarżony był o współudział w zamordowaniu, względnie wydaniu rozkazu zamordowania 900 osób w ciągu swego urzędowania.

Ostatnia droga górnika — rycerza pracy

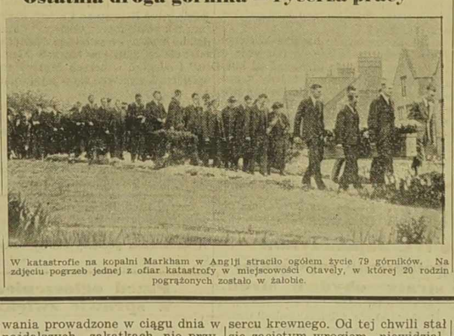

W katastrofie na kopalni Markham w Anglji straciło ogółem życie 79 górników. Na zdjęciu pogrzeb jednej z ofiar katastrofy w miejscowości Otavely, w której 20 rodzin pogrążonych zostało w żałobie.

MOST WESTCHNIEŃ

Dramat miłości na tle ponurych tajemnic Wenecji

34) (Ciąg dalszy)

— Edyta Amalfi uciekła zapewne w nocy, nie spotkaliście jej Jacopo?

— O to samo pytał mnie oddział, który popłynął na stały ląd — odrzekł wyławiacz trupów. — Nie dali się namówić do powrotu, popłynęli dalej, ale ja wątpię, by ją znaleźli. Signorita uciekajac, zyskała bardzo wiele na czasie; oprócz tego mogła popłynąć w stu różnych kierunkach, a wy chcecie ją znaleźć!

— Wyławiacz trupów ma słuszność, — potwierdził dowódca. — Najmądrzej będzie obsadzić jej domek na wyspie, kto wie, czy w nocy nie powróci do niego. Znam się na tym. W podobnych razach trzeba mieć doświadczenie; wiem dobrze, że są ludzie, których jakaś siła gna do miejsca, z którego uciekli.

Wyławiacz trupów skinął potwierdzająco głową; ukłonił się załodze statku i popłynął dalej.

Dowódca wydał rozkaz powrócenia do pałacu dożów.

Przedtem przybył tam już jeden oddział, donosząc, że signorita uciekła.

W kilka godzin drugi oddział wylądował na Piazzeta. Dowódca doniósł, że przetrząsnąwszy całą wyspę nie zdołał wynaleźć Edyty.

Nie podobna było domyślić się, w którą udała się stronę. Poszukiwania prowadzone w ciągu dnia w najdalszych zakątkach, nie przyniosły żadnych rezultatów. Wszyscy przyszli do wniosku, że Edycie udało się uciec i ukryć w jakimś bezpiecznym miejscu na stałym lądzie.

Dowódca zbirów stosownie do swojego postanowienia zostawił kilku zbirów w domku Edyty; miał nadzieję, że ona powróci doń i rozkaz rady trzech zostanie spełniony.

Rada trzech z niecierpliwością oczekiwała rezultatu poszukiwań.

ROZDZIAŁ XIV.

Bractwo Św. Czaszy.

— Powiedz mi Umbo, kto jest ten nowy brat, pragnący wstąpić do naszego stowarzyszenia? — zapytał Antonio swojego towarzysza, podczas kiedy obaj siedzieli w czerwonej oberży.

— Wypróbowałem go Antonio; jest godzien przebywać pomiędzy nami! Dla nas nazywa się Ilio. Nie bawem zjawi się tutaj.

— Znasz go Umbo?

— Jak możesz pytać o to, który znasz moją ostrożność! — odrzekł z wymówką zapytany. — Ilio jest Wenecjaninem i wskutek okrutnego wyroku tajemnego trybunału stracił niedawno drogiego swemu sercu krewnego. Od tej chwili stał się zaciętym wrogiem niewidzialnych sędziów. Zwrócił się do mnie i zdawało się z ogólnej rozmowy, że wnosi, iż ja należę do stowarzyszenia.

— Bądź ostrożny Umbo, — zauważył Antonio — zważ, że tajni sędziowie posiadają wszędzie zręcznych szpiegów!

— Ty sądzisz, że on jest podobnym szpiegiem? Nigdy mój przyjacielu! Ujrzysz go i usłyszysz. Przybędzie lada chwila i ty wówczas zmienisz swoje o nim zdanie.

Chcesz go wziąć z sobą na San Angelo?

— W nocy, skoro stowarzyszenie zbierze się na wyspie; on uda się tam razem z nami i zostanie przez Rafaela przyjęty do bractwa.

— To bardzo niebezpieczne — rzekł Antonio.

— Ręczę za niego! — odparł Umbo, kładąc rękę na piersi.

— Widzisz, do oberży wszedł człowiek jakiś, owinięty w czarny płaszcz; ogląda się dokoła.

— To on właśnie! — wstając rzekł Antonio.

Młody jeszcze, swobodnie poruszający się człowiek, spostrzegł braci odzianych w sutanny mnichów i zbliżył się do nich. Umbo poszedł na jego spotkanie.

— Jesteście punktualni, signore — rzekł Umbo, kłaniając się. — Witam was!

— Uważam sobie za zaszczyt przebywanie w waszym towarzystwie i będę szczęśliwy, jeżeli za waszym wstawiennictwem, szlachetny panie, zostanę przyjęty do waszego czcigodnego bractwa — odrzekł młodzieniec, kłaniając się wciąż nie ufającemu mu towarzyszowi Umba.

— Siadajcie, signore! — zwrócił się doń Umbo — zastanowiliście się nad słowami, które wypowiedziałem wam wczoraj?

— Jestem gotów do odbycia próby, objaśnił Ilio — gotów jestem złożyć przysięgę, że nie zdradzę nigdy postępków i celu waszego tajemnego stowarzyszenia, którego cele, sądząc podług waszych słów, są szlachetne i wzniosłe.

— Może pragniecie zadać nam jeszcze jakie pytanie? — zagadnął Umbo.

— Prosić będę o jedno tylko objaśnienie! — odrzekł Ilio. — Nazywacie się bractwem Św. Czaszy Dlaczego właśnie miano to jest waszym symbolem?

— Należy wam się to objaśnienie —rzekł Umbo. — Każdy wstępujący do naszego stowarzyszenia winien wiedzieć, dlaczego wyraz ten służy do nazwania naszego bractwa. Święta Czasza, jest naczyniem zrobionym z jaspisu, z którego Jezus Chrystus przed swoim ukrzyżowaniem spożywał wraz z uczniami ostatnią wieczerzę. W toż samo naczynie Józef z Arymatei chwytał krew, cieknącą z ran Pana Jezusa. Święta Czasza pozostawała pod opieką wybranych rycerzy, będących poddanymi jednego króla, którzy strzegli i czcili naczynie ukryte w świątyni na Mont-Salwage.

— A wy jesteście następcami tych rycerzy? Jesteście w posiadaniu św. Czaszy? — zapytał Ilio.

— Mój przyjacielu, któż zdoła dowieść, że Czasza ta jest tą samą, do której ściekała krew Zbawiciela? — odrzekł Umbo. — Czasza nasza jest wyrzeźbioną w jaspisie, w przekonaniu naszym jest ona tą samą i służy symbolom naszego bractwa! Walczymy za wszystkich niewinnie przelewających krew i za tych, którzy niewinnie ponoszą śmierć!

(Ciąg dalszy nastąpi).

MAJ
20
Piątek

Dziś: Bernardyna Jutro: Wiktora
Pojutrze: Heleny.

Wiersze Czytelników.

Korzystajmy z wiosny!

Roztoczyła wonna wiosna wdzięki swej urody.
Błyszczy krasą, strojną w szaty bogatej przyrody,
Śpiewem ptasząt rozbrzmiewają lasy i gaiki:
Tu kukułka płocha kuka, tam nucą słowiki,
Gdzieś znów dzięcioł w drzewo stuka, zawodzą czyżyki,
Tam znów sójka gniewnie krzyknie i piórka swe stroszy,
To wybuchną dźwięcznym altem skryte w gęstwie kosy.
Hej, ty wiosno, wiosno miła, obyś ciągle żyła!
Słodkim tchnieniem swej młodości siły w nas krzepiła
Bo gdy jesień zapanuje, zaszemrze żałobą.
Tęskno, smutno, pusto w duszy — żal w sercu za tobą.
Precz więc smutki, precz zgryzoty, póki maj radosny,
Korzystajmy z darów Boga z młodocianej wiosny,
Byśmy kiedyś — w czasie zimy — tem wspomnieniem żyli,
Żeśmy dni młodości — wiosny, nie próżno spędzili

Marcin KOZA, Drancy.

Echa Dnia

★ Sprawa wniosku Federacji Górników Zagłębia Lievin o rozwiązaniu Sekcyj Polskich, omówiona przez nas w wczorajszym artykule wstępnym, powinna głęboko zastanowić wszystkich, którzy są odpowiedzialni za działalność tych Sekcyj.

Istnienie Sekcyj Polskich musi każdy uznać za fakt korzystny dla interesów Wychodźtwa. Zniesienie Sekcyj byłoby więc szkodą dla Wychodźtwa i pozbawiłoby go cennej zdobyczy. Zgoda na istnienie Sekcyj była ustępstwem ze strony CGT i zdobyczy tej należy bronić.

Niech się nad tem głęboko zastanowią działacze, którzy szczególnie ci nawet nie ze złej woli pozwolili na teren syndykalny wkroczyć szkodliwym wpływom.

Jeśli bowiem każdy ruch zawodowy, o ile chce być zdrowym, musi przestrzegać czystość swych zasad, to szczególnie musi tego przestrzegać polski odłam francuskiego ruchu zawodowego. Wnoszenie na teren polskiego odłamu spraw niesyndykalnych łatwo może okazać się zabójczem nietylko dla Sekcyj jako takich, lecz zdradliwe dla całego Wychodźtwa.

Jest jeszcze czas do naprawienia zła. Wszystko zależy od tych działaczy, za których plecami sprytnie ukrywa się akcja ludzi, których szkodliwa działalność jest dziś dla wszystkich widoczna.

Zw. górnicze w Polsce interesują się sytuacją górników polskich zagranicą.

Jak donosi prasa krajowa, związki zawodowe górników zajęły się sytuacją górników polskich, przyjmowanych do pracy w kopalniach zagranicznych.

Jak wiadomo, w r. ub. kilkuset górników zaangażowano do kopalń belgijskich. Z powodu bardzo ciężkich warunków pracy, po wygaśnięciu w bm. rocznych kontraktów, górnicy ci odmówili dawnej prolongaty umów o pracę i wracają z powrotem do Polski. W b. tygodniu przyjechało już z Belgji 70 górników.

3 tys. dzieci polskich z Niemiec spędzi wakacje w Polsce.

Dotychczasowa wymiana dzieci w czasie wakacyj między Polską a Niemcami odbywała się na podstawie nierównych kontyngentów .W roku 1937 akcja ta objęła około 3 tys. dzieci polskich z Niemiec, a przeszło 8 tys. dzieci niemieckich z Polski. Na skutek długotrwałych pertraktacyj ustalono ostatecznie, że w roku bieżącym Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech sprowadzi z Niemiec na wakacje do Polski 3 tys. dzieci polskich, wzamian za to przyznano Niemcom kontyngent 4.500 dzieci niemieckich ,które wyjadą z Polski.

Nowy Jork domaga się zakazu imigracji do Stanów Zjedn.

Władze miejskie Nowego Jorku ogłosiły, że wśród bezrobotnych, którzy otrzymują wsparcia od miasta, znajduje się przeszło 50 tys. osób, posiadających obce obywatelstwo.

Wobec tego zarząd miejski zwrócił się do władz krajowych o wstrzymanie całkowitej imigracji do Stanów Zjednoczonych.

Echa zjazdu delegatów Zw. Komitetów Towarzystw.

Zarząd Zw. Komitetów Towarzystw Miejscowych prosi nas o zaznaczenie, że w sprawozdaniu ze zjazdu delegatów Związku nie podano omyłkowo, że depeszę z wyrazami czci wysłano również do min. spr. zagr. Becka.

W rezolucji, uchwalonej na zjeździe skreślono pkt. 3-ci, który jednak przez przeoczenie został ogłoszony.

Co zawiera nowy dekret o kartach identyczności dla cudzoziemców.

Nowy system odnawiania kart identyczności.

Przywileje dla pewnej kategorji robotników. — Podwyżka opłat za karty identyczności

II.

W uzupełnieniu wczorajszego omówienia dekretu o pobycie cudzoziemców zamieszczamy poniżej szczegóły dekretu dotyczące codzoziemców, którzy mieszkają już we Francji i pracują.

• • •

Odnowienie karty identyczności

Dekret z dnia 14 maja wnosi głębokie zmiany w dotychczasowym sposobie odnawiania kart identyczności. — Mianowicie normalne karty identyczności, ważne na trzy lata **powinny być odnowione w ostatnim kwartale, poprzedzającym datę wygaśnięcia ważności karty.** Dotychczas odnawiano karty identyczności z ważnością normalną w pierwszym kwartale **po** wygaśnięciu ważności karty identyczności. Czyli obecnie, ci, którym ważność karty kończy się 31 grudnia, powinni postarać się o odnowienie karty identyczności w miesiącach **październiku, listopadzie i grudniu,** zamiast w styczniu, lutym i marcu jak obowiązywało dotychczas.

Posiadacze kart, których ważność jest **krótsza aniżeli trzy lata,** powinni składać wnioski o odnowienie kart identyczności **conajmniej 15 dni przed wygaśnięciem ważności tych kart.**

Przy odnawianiu kart identyczności robotnicy cudzoziemscy powinni przedłożyć jak mówi dekret, „nowy kontrakt pracy", zatwierdzony przez wydział ministerstwa pracy. Kontraktem nazywa dekret świadectwo od pracodawcy, wystawione **według wzoru urzędowego. Świadectwo to musi być zatwierdzone** przez władze kontrolujące rynek pracy, czyli **departamentalne biuro pośrednictwa pracy.**

Dodać należy, że dekret mówi, iż **władze mogą odmówić wydania zezwolenia na odnowienie karty identyczności,** jeśli uznają dalszy pobyt cudzoziemca za niewystarczająco usprawiedliwiony. Postanowienie to może być bardzo obszernie tłumaczone. Jako nieusprawiedliwiony pobyt cudzoziemskiego robotnika władze mogą n.p. uznać fakt, że w danej gałęzi przemysłu, czy innej dziedzinie wytwórczości, są bezrobotni Francuzi i dlatego **dalsze zezwolenie na pracę cudzoziemca może być uznane za nieusprawiedliwione.** Dekret z 14 maja jest bowiem uzupełnieniem dekretu z dnia 2 maja 1938 roku. Ostatni ten dekret nosił tytuł, mówiący, że ma on **na celu ochronę robotnika francuskiego.**

Tu więc, podobnie jak w wielu innych postanowieniach dekretu, **władze departamentalne mają rozległe pole do postępowania w myśl ducha dekretu, czyli „chronienia robotników francuskich".**

Zmiana zawodu.

Dekret z dnia 14 maja wprowadza poważne obostrzenia, jeśli chodzi o zmianę zawodu robotników zagranicznych, którzy nie będą posiadali specjalnej karty identyczności.

Przedewszystkiem **cudzoziemcowi nie wolno pracować w żadnym innym zawodzie, jak tylko tym, który ma wypisany na karcie identyczności danej kategorji.**

Sprawa ta wymaga obszerniejszego wyjaśnienia. Robotnik rolny, **nietylko że nie może przenieść się do przemysłu bez pozwolenia, ale także nie może wykonywać innego zawodu niż ma wypisane w karcie identyczności.** Jeśli naprzykład ma wypisane jako zawód „owczarz", **może pracować tylko jako owczarz.** Gdy zaś owczarz będzie pragnął pracować jako fornal (valet) będzie musiał mieć zezwolenie z **departamentalnego biura pośrednictwa pracy.**

Drugi przykład: Robotnik, posiadacz karty z napisem „industriel", jeśli będzie miał wypisany zawód **„górnik" nie będzie mógł być zatrudniony w fabryce, garażu, drukarni, biurze, sklepie** itp. Na zmianę będzie musiał mieć zezwolenie **departamentalnego urzędu pośrednictwa pracy.**

Na przejście zaś z rolnictwa do przemysłu lub z przemysłu do rolnictwa, czyli na zmianę **„kategorji zawodowej",** będzie potrzebne zezwolenie **nietylko z departamentalnego biura pośrednictwa pracy, ale także z ministerstwa pracy.** Zezwolenie takie może otrzymać na podstawie kontraktu od nowego pracodawcy, który będzie go chciał zatrudnić w innym zawodzie, niż figuruje na karcie identyczności.

Jak widzimy, utrudnienia są dość poważne dla nowoprzybyłych oraz dla tych, którzy zamieszkują krócej niż 15 lat we Francji.

Karty identyczności specjalne ważne w całej Francji.

O ile dekret wprowadza poważne zaostrzenia dla nowoprzybyłych oraz dla przebywających we Francji stosunkowo krótko, o tyle dekret wnosi pewne nowości, które są korzystne dla robotników cudzoziemskich osiadłych we Francji.

Mianowicie robotnik, który przybył regularnie do Francji i przebywa **conajmniej 10 lat** bez przerwy otrzyma **specjalną kartę identyczności,** z którą będzie mógł pracować **na terenie całej Francji europejskiej,** za wyjątkiem departamentów Moselle, Bas-Rhin i Haut Rhin, **ale tylko w tym zawodzie, który** ma wpisany w karcie identyczności.

Prawo pracowania na terenie całej Francji za wyjątkiem trzech wymienionych wyżej departamentów, **mają także ci, którym władze wydały kartę identyczności z ważnością na trzy lata.** Ale karta ta jest tylko ważna **także na jeden zawód,** wymieniony w karcie.

Specjalne karty identyczności ważne w całej Francji z prawem dowolnego wyboru zawodu.

Dekret z dnia 14 maja wprowadza jeszcze **inny rodzaj kart specjalnych,** dających **większe przywileje pewnym cudzoziemcom.**

Drugi ten rodzaj specjalnych kart identyczności dla robotników cudzoziemskich daje **prawo pracy na terenie całej Francji oraz daje prawo dowolnego wyboru zawodu.**

Specjalne te karty mogą otrzymać następujący cudzoziemcy, którzy:

1. — Przebywają we Francji conajmniej 15 lat bez przerwy.

2. — Żonaci conajmniej od dwóch lat z Francuzkami, które zatrzymały obywatelstwo francuskie. W tym wypadku cudzoziemiec musi udowodnić, że przebywa conajmniej pięć lat we Francji bez przerwy.

3. — Francuzki z urodzenia, które z powodu wyjścia zamąż za cudzoziemca, straciły obywatelstwo francuskie.

4. — Cudzoziemcy, których dzieci są naturalizowane, pod warunkiem, że cudzoziemcy ci **przebywają bez przerwy conajmniej pięć lat we Francji, oraz że wszystkie ich dzieci, urodzone we Francji, są naturalizowane.**

5. — Cudzoziemcy, byli ochotnicy armji francuskiej, posiadający „carte de combattant".

6. — Cudzoziemcy, którzy służyli w Legji Cudzoziemskiej pod warunkiem, że posiadają świadectwo dobrego prowadzenia się, oraz zezwolenie komendanta korpusu na zamieszkanie we Francji.

Posiadanie tych wszystkich wymienionych warunków **nie daje jednak automatycznego prawa do specjalnych kart identyczności,** zezwalających na dowolny wybór zawodu na terenie całej Francji.

Wydanie karty specjalnej jest bowiem jeszcze **uzależnione** od **wyniku** ankiety urzędowej, stwierdzającej, że **informacje zebrane o zainteresowanym są „pod każdym względem korzystne".**

Pozatem ubiegający się o taką kartę powinien udowodnić,**że przybył do Francji regularnie i że nie był karany.**

Specjalne te karty nie są jednak ważne w departamentach Moselle, Haut-Rhin i Bas-Rhin ,bez osobnego zezwolenia.

Opłaty za karty identyczności zostały podwyższone.

Postanowienie to wnosi dekret, który ukazał się dzień później po dekrecie z dnia 14 maja.

Na mocy postanowień dekretu **zniżona cena za kartę identyczności na trzy lata wynosi 65 franków** zamiast dotychczasowych 50 franków. Do tej zniżonej taryfy za kartę identyczności mają prawo robotnicy ,których roczny zarobek nie przekracza 18.000 franków, pracownicy różnego rodzaju, dziennikarze, uczeni, pisarze i studenci.

Pełna taryfa za kartę identyczności wynosi 260 franków. Taryfę tę płacą kupcy, turyści, przebywający dłużej niż 2 miesiące we Francji, samodzielni rzemieślnicy ,przemysłowcy i wszyscy inni, którzy nie mają prawa zarobkowania.

Żony płacą za kartę identyczności te same opłaty ,jakie płaci mąż.

Pełną taryfę płacą także robotnicy i wszyscy pracownicy najemni, których zarobek roczny przekracza 18.000 fr. Robotnicy ci, mimo opłacania pełnej taryfy za kartę identyczności, **otrzymują karty z napisem „travailleur" i mają prawo wykonywania pracy zarobkowej.**

Posiadacze kart identyczności za 260 franków mogą otrzymać zniżkę i płacić 65 franków wtedy jeśli ich dzieci są naturalizowane.

Obowiązek meldowania.

Dekret zaostrza dotychczasowe przepisy dotyczące meldowania się cudzoziemców.

Każdy cudziemiec **powinien się meldować** w komisarjacie policji, merostwie lub prefekturze policji, w następujących wypadkach:

1) Gdy opuszcza miejsce zamieszkania i przenosi się do innej gminy. Przy meldowaniu się powinien podać dokładnie gdzie się udaje.

2) Gdy zmieni miejsce **zamieszkania w obrębie miasta liczącego najmniej 10.000 mieszkańców.** Meldowanie powinno nastąpić **w 48 godzinach po zamieszkaniu na nowem miejscu.**

3) Po przybyciu do nowej gminy zamieszkania. Meldowanie to powinno nastąpić w 48 godzinach po przybyciu na nowe miejsce zamieszkania.

Przy meldowaniu się urzędnicy komisarjatu policji lub merostwa powinni cudzoziemcowi wpisać do karty identyczności odpowiednie zaświadczenie meldowania.

Hotelarze, właściciele pensjonatów, gospodarze utrzymujący stołowników, kantyniarze, pracodawcy, dający mieszkanie pracownikom (czeladzi)i wszyscy dający gościnę cudzoziemcom, powinni w **przeciągu 48 godzin zameldować** każdą zmianę w przybyciu lub odejściu cudzoziemców. Ponadto wymienieni powinni prowadzić odpowiedni rejestr.

Obowiązek meldowania cudzoziemców w 48 godzinach mają także właściciele domów, **wydzierżawiający cudzoziemcom nieumeblowane mieszkania.**

• • •

Oto najważniejsze postanowienia dekretu z dnia 14 maja, wnoszące wiele nowych rzeczy do dotychczasowego ustawodawstwa dotyczącego obcokrajowców. Zaleca się zachowanie powyższych wyjaśnień ,które naszym Czytelnikom posłużą za informacje przy zmianie karty itp.

Amy.

Synowie wieśniaków — prezydentami Francji

Kim byli ojcowie 12 prezydentów III Republiki ?

Prezydent Lebrun odsłonił w ub. niedzielę, piękny pomnik, wzniesiony w Mezin (Lot et Garonne) ku uczczeniu

Pomnik prezydenta Fallieres w Mezin.

pamięci Armanda Fallieres, prezydenta Francji w okresie od 28 lutego 1906 r. do 18 lutego 1913 r., który odegrał doniosłą rolę w historji Republiki Francuskiej, jako mąż stanu, przewodniczący Senatu i kilkakrotny minister różnych resortów.

Podczas uroczystości odsłonięcia pomnika swego zasłużonego poprzednika na najwyższem stanowisku w państwie, prezydent Lebrun podkreślił że wielki ten mąż stanu pochodził ze sfer ludowych, będąc synem winogradnika, który jednocześnie spełniał czynność sekretarza sądu pokoju w swej wiosce rodzinnej. Prezydent Lebrun wyraził przytem swe zadowolenie, że — jako syn rolnika — znalazł się w swojskiej atmosferze tradycji ludowej, do której jest głęboko przywiązany.

Zresztą prawie wszyscy dotychczasowi prezydenci Republiki Francuskiej pochodzili z rodzin bardzo skromnych. Oto krótkie zestawienie.

Albert Lebrun — jest synem rolnika.

Paul Doumer — był synem robotnika kolejowego (zmarłego bardzo wcześnie), gdy matka była posługaczką i kucharką.

Gaston Doumergue — synem winogradnika.

Aleksander Millerand — był synem sprzedawcy sukna (późniejszego winogradnika z Argenteuil).

Paul Deschanel — był synem pisarza politycznego, ściganego sądownie za rządów Napoleona III.

Rajmund Poincare — był synem inżyniera - budowniczego dróg i mostów.

Armand Fallieres, synem kancelisty sądowego i hodowcy winorośli.

Emil Loubet, synem właściciela gospodarstwa rolnego i mera Marsanne.

Feliks Faure — synem fabrykanta foteli w Paryżu, na przedmieściu Saint Denis.

Sadi Carnot — synem deputowanego, późniejszego senatora.

Casimir Perier — synem dyplomaty, późniejszego senatora.

Jules Grevy — synem kapitana, późniejszego właściciela gospodarstwa rolnego.

Mac - Mahon — synem ojca bez określonego ściśle zawodu, para (członka izby wyższej) za czasów monarchji we Francji.

Adolf Thiers — synem robotnika portowego z Marsylji.

Ogółem więc wśród ojców dotychczasowych prezydentów Francji było 4 wieśniaków, 2 robotników, 2 kupców, 3 polityków, 1 oficer, 1 inżynier i jeden par Francji.

(—.—)

Łańcuch na Oświatę.

OGNIWO 60.

Składam 10 frs. na oświatę i wzywam do zakładania dalszych ogniw wszystkich towarzyszów broni zrzeszonych w Związku Powstańców Wielkopolskich.

Piątek,
Sekretarz Zw. Powstańców Wielkopol. w Bruay.

OGNIWO Nr. 61.

Składam na oświatę 10 frs. i do dalszego zakładania ogniw łańcucha zbiórkowego zapraszam p. Turowskiego R. i p. Woźniaka W. kupców polskich w Rouvroy.

Baliński,
Prezes Komitetu Tow. Miej. w Rouvroy

OGNIWO Nr. 62.

Do łańcucha zbiórki na oświatę narodową i szkolnictwo polskie we Francji składamy nasze skromne datki w sumie 15 frs.

Maciejewski Franciszek, Rabiega Franciszek z Lens.

OGNIWO NR. 63.

Składam na oświatę 10 frs. zapraszając do kucia dalszych ogniw łańcucha wszystkich prezesów towarzystw polskich należących do Komitetu Towarzystw Miejscowych w Lievin 3.

Gawalski, prezes Kom. Tow. Miejsc.

OGNIWO Nr. 64.

Pragnąc spełnić swój obowiązek narodowy składam na cele szkolnictwa polskiego we Francji 10 frs. i do dalszego zakładania ogniw łańcucha zbiórkowego zapraszam p. T. Wojtkowiaka i Katarzyńskiego M. kupców polskich.

A. Kaźmierczak, Prezes Koła Inwalidów.

• • •

P. S. — Pp. Piątek, Baliński, Gawalski, Kaźmierczak, ofiarowane sumy przesłali do Banku P. K. O. w Lens za pośrednictwem Rady Porozumiewawczej Związków Polskich w Lille. Ponadto p. Baliński złożył w biurze Rady Porozumiewawczej sumę 20 frs. na Fundusz Obrony Narodowej Rzeczypospolitej.

OGNIWO Nr. 65.

Wezwani przez Klub Starszoharcerski „Włóczęgów Paryskich" prosimy o kucie nowych Ogniw Starszoharcerską Gromadę w Metzu, sami składając na Oświatę franków 25.—

Grupa Tańców Ludowych w Paryżu.

OGNIWO Nr. 66.

Stosownie do wezwania Pana Ambasadora R.P. przesłałem do Banku P.K.O. w Paryżu czek na sumę 100 franków, dla Komitetu Miesiąca Zbiórki na Oświatę.

Dr. Z. L. Zalewski.

OGNIWO Nr. 67.

Prezydjum Zarządu Głównego Związku Towarzystw Kult. Oświat. im. J. Piłsudskiego, w osobach: ob. Kołczak, ob. Strauch, ob. Ottomański, ob. Majcherczyk i ob. Watorek — zebrało na swoim posiedzeniu w dniu 14 maja br. kwotę 50 frs. przekazując ją na konto Funduszu Miesiąca Zbiórki na Oświatę i zwraca się jednocześnie z wezwaniem do Zarządów okręgowych w St. Etienne, Metzu, Lens, i Paryżu — o dalsze kontynuowania łańcucha oświatowego.

Za Prezydjum, Kołczak J., prez. Zarządu Gł.

OGNIWO Nr. 68.

Wezwany przez p. dyr. Gronziewicza wpłaciłem fr. 100.— i zapraszam do tworzenia dalszych ogniw łańcucha Zbiórki wszystkich urzędników Banku P.K.O. w Północnej Francji pp. Butlewskiego A., Dońca M., Gabrielskiego F., Graja T., Graja E., Krótkiego E., Kryslaka L., Lewulisa W., Olejniczakównę K., Olszewskiego T., Pudłowskiego W., Wołkowińskiego R.

Zygmunt Szwedowski,
Kierownik Agencji Banku PKO. w Lens.

Biskup francuski - historyk w Polsce.

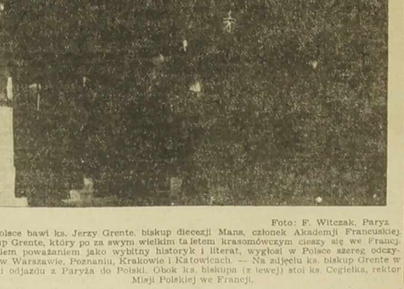

Foto: F. Witczak, Paryż

W Polsce bawi ks. Jerzy Grente, biskup diecezji Mans, członek Akademji Francuskiej. Biskup Grente, który po za swym wielkim talentem krasomówczym cieszy się we Francji wielkiem poważaniem jako wybitny historyk i literat, wygłosi w Polsce szereg odczytów, w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Katowicach. — Na zdjęciu ks. biskup Grente w chwili odjazdu z Paryża do Polski. Obok ks. biskupa (z lewej) stoi ks. Cegiełka, rektor Misji Polskiej we Francji.

CO PISAŁ "Narodowiec" przed 25 laty?

20 maja 1913 r.

Źle wyszli na zdradzie Polaków. — Podczas wyborów do Sejmu pruskiego Polacy stracili posiadane na Śląsku 2 mandaty, gdyż Centrum zerwało kompromis z Polakami i połączyło się z polakożerczymi liberałami. Za to centrowcy stracili 4 mandaty w westfalskim okręgu przemysłowym, otrzymane dawniej wskutek poparcia Polaków. W Poznańskim i Prusach Wschodnich (Pomorze) Polacy utrzymali stan posiadania (12 posłów).

Ustawy wyjątkowe przeciw Alzacji i Lotaryngji. — Rząd krajowy alzacko-lotaryński przedłożył radzie związkowej Rzeszy projekt ustaw wyjątkowych, skierowanych przeciw ludności francuskiej.

90 domów spaliło się w Peszcie dawnej stolicy Węgier.

Emerytura dla pisarza polskiego w Ameryce.

Rząd polski przyznał emeryturę prof. Tomaszowi Siemiradzkiemu jako wybitnie zasłużonemu dla polskości pisarzowi i publicyście w Stanach Zjednoczonych.

Odpowiedzi Redakcji.

Sprawa wydalenia.

J. K. Beaulieu. — Skoro Pan posiada kartę identyczności, wszystko jest w porządku. Naszem zdaniem należałoby jeszcze uregulować sprawę obywatelstwa, jeśli nie została ona jeszcze załatwioną. Nie potrzebuje się Pan niczego obawiać. — (964).

Jak jechać z Lens do Amnevillers.

F. M. Noyelles. — Jechać z Lens przez Douai do Valenciennes, skąd odchodzi bezpośredni pociąg do Metzu W mieście tym przesiąść do pociągu idącego w stronę Amnevillers. Bilet będzie kosztował w obie strony około 150 franków — 965.

Czy do Pas de Calais może przyjechać robotnik rolny z Polski.

Czytelnik z Auchel. — Władze, kontrolujące rynek pracy w departamencie Pas de Calais, narazie nie rozpatrują wniosków o sprowadzenie robotników rolnych z zagranicy. Wnioski o sprowadzenie robotnic są zas rozpatrywane w tempie powolnem.

Robotnica, która pragnie przyjechać z Luksemburga, powinna posiadać kontrakt pracy zatwierdzony przez władze. Inaczej nie otrzyma prawa pobytu ani prawa wykonywania zawodu. — (966).

Sprawa zmiany nazwiska.

La Montagne 101. — Nazwisko Pańskie jest takie, że będzie Pan mógł usprawiedliwić wniosek o zmianę. Zmianę nazwiska musiałby Pan przeprowadzić najprzód w Polsce a potem we Francji. W tym celu należy złożyć odpowiedni wniosek do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, za pośrednictwem konsulatu w Strasburgu (10 rue gen. de Castelnau). Skoro otrzyma Pan zezwolenie na zmianę nazwiska należy wnieść potem wniosek do prokuratora i prefektury o zmianę nazwiska w dokumentach. Koszta tej manipulacji będą poważne i kto wie, czy wogóle zezwolenie Pan otrzyma. Przy naturalizacji może Pan wnieść wniosek o zmianę nazwiska. Akt ślubu jednak nie jest dla mężczyzny aktem, przy którym można automatycznie zmienić nazwisko. — (967).

Od kiedy liczy się kontrakt pracy.

S. M. St. Sulpice — Kontrakt pracy liczy się od dnia rozpoczęcia pracy u gospodarza. Urlop przysługuje Panu po roku pracy. Gospodarz po ukończeniu kontraktu będzie musiał Panu zwrócił potrącone pieniądze. — (968).

Kto pokrywa koszta karty identyczności.

P. S. Vimy — Jeśli w kontrakcie niema żadnej specjalnej wzmianki, koszta karty identyczności ponosi robotnik — (969).

Sprawa marszu o mistrzostwo Polski.

S. B. Rehon. — W sprawie marszu o mistrzostwo Polski powinien Pan zwrócić się do komisji wychowania fizycznego przy Radzie Porozumiewawczej, 20 Rue de Faidherbe Lille. W marszu nie może Pan brać udziału jeśli Pan nie jest członkiem żadnego klubu, czy związku sportowego polskiego i nie posiada Pan lisansu. — (970).

Sprawa przyjazdu żony brata.

M. T. Rozay. — Szwagierka może przyjechać bezpośrednio do departamentu Seine et Marne, gdzie brat rozpocznie pracę. Szwagierka będzie wszystko załatwiała w ten sposób jak gdyby brat był wciąż na starem miejscu. Jedynie bilet kupi do Seine et Marne zamiast do Dordogne. — (971).

Sprawa majątkowa.

J. W. Moliere sur Cez — Przedewszystkiem zbadać, czy to jest prawdą, że Pan jest wykluczony. W tym celu należy zasięgnąć informacji u notarjusza. Zależnie od odpowiedzi notarjusza postępować. Przed wszczęciem jakichkolwiek kroków sądowych zasięgnąć porady adwokata. — (972).

Wartość weksla.

Stały Czytelnik. — Aczkolwiek termin płatności weksla minął, weksel jest wciąż dowodem zaciągniętego zobowiązania. Teściowa powinna Panu spłacić należność a gdyby napotykał Pan na trudności weksel można oddać komornikowi. — (973).

Sprawa urlopu.

K. B. Villefranche. — Jeśli Pan podczas redukcji był skreślony z listy personelu i na nowo na nią wpisany dopiero w marcu br. jest Pan przez zakład i prawo uważany za nowego robotnika i w roku bieżącym będzie Pan miał prawo tylko do połowy urlopu płatnego, czyli do sześciu dni roboczych. — 974.

Notowania walut zagranicznych w Paryżu.

Paryż, 19. 5. — Notowania walut zagranicznych na giełdzie paryskiej przy zamknięciu giełdy przedstawiały się jak następuje:

	18.5	17.5
Funt szterling	177.64	177.65
Dolar	35.72	35.78
Belga	6.00	6.02
Marka niemiecka	14.37	14.37

Złoty polski: Dewiza na Warszawę 677 franków za 100 złotych.

Wiadomosci miejscowe z różnych stron

Z kroniki 15-lecia istnienia i działalności parafji polskiej w Escarpelles - Asturies.

W związku z obchodem piętnastolecia istnienia parafji polskiej w Escarpelle-Asturies, obejmującej miejscowości Auby, Asturies, Leforest, Pont de la Deule, Flers-Villers, Courcelles, Dorignies i Roost-Warendin, ks. proboszcz Makulec nadesłał nam poniższą kronikę, dotyczącą działalności parafji od chwili jej założenia.

„Na teren, wyliczonych wyżej gmin pierwsze szeregi Polaków zaczęły przybywać z Westfalji w maju 1922 r., zastając kilkanaście rodzin emigracji starej 1901 — 1911, która jednak nie wytworzyła żadnego życia polskiego w swej kolonji Asturies.

Po pojawieniu się kilkudziesięciu rodzin polskich rozpoczyna się praca nad zaspokojeniem potrzeb życia polskiego.

Brak znajomości języka, obcy duch w kościołach francuskich, tęsknota za kultem „ojców" pchają wychodźców do szukania polskich duszpasterzy. I oto staraniem ich już w lipcu 1922 r. odprawia się pierwsze nabożeństwo w Courcelles, a od listopada tegoż roku stałe dojazdy ks. Czesława Kaczmarka, wtedy kiedy jeszcze nie było żadnych przedstawicieli władz, nauczycielstwa jest polski ksiądz!

Od września 1923 roku zamieszkuje na stałe tenże pierwszy ksiądz Kaczmarek i teraz popłynie lista polskich duszpasterzy, którym z pomocą materjalną przychodzi Dyrekcja Kopalni. I tak ks. Dąbrowski, ks. Dębicki w 1924 ks. Surzuński i Dąbrowski, ś. p. ks. Knosała od października 1925 do 1 VI 1927, ks. Hyla 1 XII. 1928 do 16. VII 1930 r., ks. Józef Paciorek od 16.VII 1930 do I. X. 1935 — najdłużej obecny ks. Ludwik Makulec od I. X. 1935 roku.

Ksiądz polski w kolonji polskiej nietylko duchowy wódz, przedewszystkiem przyjaciel polskiego robotnika, dlatego załatwia nietylko sprawy kościelne: umie napisać list, sprowadzić papiery potrzebne, umie zawieźć do szpitala czy doktora, umie poszukać pracy czy wreszcie bronić robotnika w dyrekcji przedsiębiorstwa. Dlatego znalazł uznanie i utrzymał przy sobie znaczną większość emigracji polskiej.

Ksiądz na emigracji to przedewszystkiem pracownik.

Największą jego troską to młode pokolenie. Zabiera się do nauki katechizmu po polsku. Trzeba walczyć o te prawa ze skutkiem pomyślnym. I tak w naszej parafji przeszło przez polski katechizm dwu - trzyletni przez ten czas 1650 dzieci.

Dla zobrazowania przytoczę, że w roku 1937 - 1938 uczęszcza na trzech kursach dzieci 302, które mają w roku lekcji 350 godzin po polsku, przy szkolnictwie tutejszem nietylko bez Boga, ale walczącym z wszelkimi objawiami religijności.

Praca idzie w kierunku społecznym.

Powstają najpierw samorzutnie a później z pomocą księży organizacje katolickie

I tak Tow. górników pod opieką św. Barbary w Auby 15. V. 1923 r., w Leforest 24. IV. 1924 w Pont, 20. X. 1924 Bractwa Różańca Matek Polskich, w Auby 30. IX. 1923, Leforest 26. VI. 1927, Villers 20. X. 1925, Pont 11.XI. 1934, Courcelles 4. XII. 1935, Stowarzyszenie młodzieży katolickiej Leforest, listopad 1929, Auby październik 1933, Pont listopad 1934 r. i Młodzież Męska Pont 21. XII. 1935, Stow. Dziatwy Polskiej — W Pont, Auby, Leforest w 1932 roku.

W pracy tej działają sami miejscowi ludzie przy pomocy polskiego księdza i nauczyciela polskiego p. J. Łukomskiego, który trwale od piętnastu lat zaszczepia nietylko wiedzę ale i ideały narodowo - katolickie.

Lista działaczy jest długa. Polska Misja Kat. za tę pracę aż 30-u odznaczyła dyplomami.

Parafja jednak przeżywała i pewne smutne chwile. Szczególnie tragicznie zapisał się rok 1934 w Leforest, gdzie obałamuceni przez siewców „kultury postępowej" — raj na ziemi po strejku okupacyjnym 110 rodzin i wielu samotnych musiało opuścić Francję. Rana zagojona jest tylko dla nas dziś nauką.

Były trudności z bezbożnym elementem miejscowym, który nauczył się żyć po bożemu od Polaków, jak sami proboszczowie francuscy oświadczyli na dzisiejszej uroczystości.

Mieliśmy piękne chwile kiedy przybył ks. Biskup Radoński 28 X 1927 r., kiedy przed wielkanocą 1933 roku przeżyliśmy piękne rekolekcje lub niezapomniane chwile ostatniej trzytygodniowej misji przeprowadzonej przez ojca Kulawego, (w listopadzie 1937), gdzie wzięło udział 80 proc. parafian a przyjęło Komunję św. 2.100.

Dzisiejsze oblicze kolonji: Parafja liczy 5.927 głów w tem dorosłych 2.840, dzieci do ukończenia szkoły 14 l. 2.107, młodzieży przy rodzicach 980

Zorganizowana jest w 16 towarzystwach Akcji Katolickiej w tym 8 młodzieżowo-dziecięcych. Poza tym na terenie jest jeszcze innych organizacyj narodowych 15.

Organizacje Akcji Katolickiej liczą razem członków 981. Jeśli dowiemy się, że praktykujących katolików mamy 75 proc. to liczba zrzeszonych wyniesie 20 proc. elity katolickiej.

Co na nasze trudne warunki lokalne jest kolosalnym sukcesem parafji. Wszyscy parafjanie żyją z pracy rąk. Z górnictwa 3.452 osoby, z hutnictwa (cynkownie) 1.762, z fabryk 598, z innych zawodów 115 osób.

Stan oświatowy kolonji jest zadawalniający — dwie siły nauczycielskie. polski katechizm, organizacje młodzieżowe i dzieci szkolnych zapewniają wychowanie polskie i katolickie.

Stan religijny pocieszać nas tylko może. Duch wiary panuje mocno. Obsługa duszpasterska we wszystkich kolonjach po trzy razy miesięcznie większe skupiska i po razie mniejsze. W każdą niedzielę 3 razy polskie nabożeństwa ze śpiewem i kazaniem.

Zebrania popołudniowe i obchody zabierają resztę czasu.

Normalnie od 6 do 11 mów, kazań i przemówień ma duszpasterz w niedzielę robiąc przytem przestrzeń 70 kilometrów między kolonjami.

Kończąc to krótkie zestawienie dumnie mogę stwierdzić, że polski dąb emigracji mocno wrósł w glebę francuską i żadne burze ni gromy nie zniszczą go. Wytrwamy i wygramy, bo z nami Bóg!

(—) X. Makulec, proboszcz polski parafji Escarpelles - Asturies.

LENS i okolica

LENS, 9, 11, 16.

— **Tow. dram. „Dobra Gra"** odbędzie zebranie w niedzielę, dnia 22-go maja o godzinie 3-ciej po południu w sali p. Lienarta. — Sprawy bardzo ważne.

LENS.

WYŁĄCZNY ODDZIAŁ
Sonora RADIO
23, Rue de la Gare, 23
LENS (P. de C.)

LENS 11.

— **Polska Sekcja przy CGT.** urządza zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 22-go maja o godzinie 10-tej rano w lokalu p. Raczkowskiego.

LENS, 12—14.

— **Komisja Balowa przy Komitecie** zawiawiadamia Towarzystwa należące do Komitu, że od 1. maja obowiązuje nowa taryfa Będzie teraz opłacane 10.80 fr. od setki. — Przewodniczący Komisji zawiadamia, że deklaracje na zabawy do 2-giej w nocy, będą wtedy deklarowane o ile prezes danego Towarzystwa upoważni komisję.

Hetmaniak, przew. komisji balowej.

LENS, szyb 9.

— Dnia 20 maja o godzinie 3-ciej po południu miejscowi Starcy urządzają strzelanie do tarczy o nagrody w olkalu p. Iwliwyw Leji „Cafe Andre", rue Paul Bert, szyb 9 Lens.

1. nagroda 100 fr.; 2. nagroda 75 franków; 3 nagroda 50 fr., dalsze nagrody będą ogłoszone w lokalu. Czysty dochód przeznaczony na starców wdowy sieroty. Strzelanie będzie trwać cały miesiąc.

LENS, szyb 2.

— **Sekcja FRP.** urządza zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 22-go maja o godzinie 10.30 rano w lokalu p. Hornowskiego Place Cantin nr, 5. Referent rentowy z Centrali.

LENS, 12-14.

— **Koło śpiewu im. Jana Kiepury** bierze udział w zjeździe śpiewaczym Okręgu III-go w Grenay w niedzielę, dnia 22-go maja.

Lekcja śpiewu odbędzie się o godzinie 1,30 po południu w sali p. Pelczyka. O godzinie 2,45 wyjazd wspólny autobusem do Grenay.

AVION.

— **Towarzystwo św. Józefa** urząza miesięczne zebranie w niedzieę, dnia 22-go maja o godzinie 3-ciej po południu w sali posiedzeń.

AVION.

— **Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych** bierze udział w niedzielę, dnia 22-go maja w uroczystości pod La Targette. Zbiórka o godzinie 8-mej rano w sali p. Wajstakowej. — Wyjazd na rowerach o godz. 8,30 punktualnie, O liczny udział prosi **Zarząd.**

LIEVIN III.

— **Koło Rezerwistów i b. Wojsk. wraz z Rodz. Polskich Obrońców Ojczyzny** bierze udział na uroczystości Konstytucji 3-go Maja w dniu 22. maja. Zbiórka o godzinie 5-tej po południu.

CALONNE LIEVIN.

— **Komitet Tow. Miejsc.** — urządza w dniu 22 maja, obchód Konstytucyji 3 maja w sali p. Jouvenella rue Emile Zola.

Zapraszamy wszystkie Tow. grupujące się w Komitecie oraz zapraszamy całą Polonję. Otwarcie uroczystości o ogdz. 16.30 Program będzie odczytany na miejscu w sali.

Szanowni Rodacy i Rodaczki! Od dnia tego niesnaski i rozterki w naszej kolonji powinne być przekreślone a powinna nastąpić zgoda i miłość braterska. Zamanifestujmy zgodną pracę wychodźtwa polskiego na terenie kompanji Lievin.

Tego samego dnia odbędzie się zebranie **Komitetu Tow. Miejsc.** o godzinie 10.30 rano w lokalu zebrań. Pożądanem jest przybycie w komplecie obu zarządów tow. Ważne sprawy. Przybędzie jeden z przedstawicieli Zw Komitetów Pol. we Francji.

HARNES.

— **Koło Polek im. Elżbiety Drużbackiej** urządza miesięczne zebranie w dniu 19-go maja o godzinie 4-tej w sali p. Gruchały. Bardzo ważne sprawy.

Olbrzymia manifestacja 100-godzinny pochód

Oto, co by się widziało, gdyby wszystkim 2.000.000 wygrywającym przyszło na myśl zwrócić się równocześnie do Pavillon de Flore, po ciągnieniu jednej tylko transzy

LOTERIE NATIONALE

Spróbujcie szczęścia.

HARNES.

— **Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych** bierze udział w uroczystości na La Targette, dnia 22-go maja br. Zbiórka członków z rowerami o godzinie 7,30 koło doktora Boisseau. Po powrocie Koło bierze udział w rocznicy K. S. M. P., żeńskiej: W czwartek, dnia 26-go maja Koło urządza zebranie o godzinie 14-tej w lokalu p. Gruchały. Ważne sprawy.

BILLY - MONTIGNY.

— **Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych,** urządza zebranie miesięczne dnia 23-go maja o godzinie 4.30 po południu w Domu Polskim. Bardzo ważne sprawy.

Koło nasze bierze udział w uroczystości na La Targette w niedzielę, dnia 22-go maja. Zbiórka na rowerach w Domu Polskim o godzinie 8.15 rano.

ROUVROY.

— **Koło Rez. i b. Wojskowych** bierze udział w uroczystości pod La Targette i Lorette, w niedzielę, dnia 22-go maja. Zbiórka z rowerami o godzinie 7.45 w Cafe de Boulevard. Wieczorem zabawa taneczna od godziny 7-mej w Cafe de Boulevard.

FOUQUIERES les LENS.

— **Koło Kobiet TUR.** urządza zabawę, w niedzielę, dnia 22-go maja o godzinie 8-mej wieczorem w sali p. Janko route Nationale, 76. — Podczas zabawy strzelanie do tarczy o nagrody.

MAZINGARBE, szyb 7

— **Koło Zw. Inw. Wojennych** urządza zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 22-go maja o godzinie 10-tej rano w lokalu p. Robakowskiego. Bardzo ważne sprawy. Sprawozdanie ze Zjazdu w Douai.

MAZINGARBE, szyb 7.

— **Tow. św. Barbary** odbędzie zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 22-go maja o godzinie 14.30 w sali p. Matuszyńskiego. Ważne sprawy.

OIGNIES - CHAPELLE.

— Zebranie miesięczne **Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych** odbędzie się w niedzielę, dnia 22-go maja o godzinie 14-tej w lokalu p. Wolniewicza.

OSTRICOURT.

— **Rodzina P. O. O.** urządza zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 22-go maja o godzinie 4-tej po południu w patronażu, szyb 6-ty. Sprawa rocznicy.

DOURGES.

— **Rodzina POO.** odbędzie zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 22-go maja o godzinie 4-tej po południu w sali p. Katarzyńskiego.

CARVIN, szyb 4.

— **Tow. św. Barbary** urządza zebranie w dzielę, dnia 22-go maja o godzinie 14-tej w sali zebrań. Ważne sprawy.

BRUAY i okolica

BRUAY en ARTOIS.

— W niedzielę, dnia 22-go maja **Koło St. Rezerwistów i b. Wojskowych** bierze udział w uroczystości pod La Targette. Po uroczystości wyjazd do Lorette i Vimy. Zbiórka o godzinie 8-mej rano przy szybie 1. Odjazd o godzinie 8,30.

HOUDAIN.

— **Stow. Rez. i b. Wojskowych** odbędzie zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 22-go maja o godzinie 4-tej po południu w sali kolegi Niedzielskiego. Ważne sprawy.

Członkowie, którzy nie mają nowych legitymacji proszeni są o przyniesienie jednej fotografji.

AUCHEL.

— **Tow. Gimn. „Sokół"** odbędzie zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 22-go maja o godzinie 2-giej po południu w sali p Pawlika.

NOEUX les MINES.

— **(Z urzędu stanu cywilnego).** — Urodzenia: — Irena Furmaniakówna, rue d'Arras 27. — Jan Kosuj, rue de St. Omer 47. — Jan Rakowski, rue de St. Omer 28.

Zapowiedzi ślubne: — Leon Kuraszyk, górnik i Sabina Piekarska. — Aleksander Pawczak i Helena Krzyżosiak.

Zgony: — Wawrzyniec Skorupka, lat 61. — Zofja Kucharczykówna, po 15 dniach życia ,rue de St. Pol.

NOEUX les MINES.

— **Zebranie Sekcji CGT.** odbędzie się w niedzielę, dnia 22-go maja o godzinie 2-giej po południu w sali p. Lisieckiego.

NOEUX les MINES.

— **Koło Weteranów Pracy, Wdów i Sierot** urządza nadzwyczajne zebranie w niedzielę, dnia 22-go maja o godzinie 3-ciej po południu w sali zebrań. Podział czystego dochodu z ostatnich 5 miesięcy.

DIVION

— **Tow. Hodowlane „Gronostaj"** urządza zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 22-go maja o godzinie 11-tej przed południem w sali p. Croenna. Również podaje się do wiadomości, że Tow. przystąpiło do Okręgu i do Związku

BRUAY EN ARTOIS.

CHAPELLERIE
Moderne

13, Rue Alfred Leroy (naprzeciw Cercle)
Kapelusze męskie i dla młodzieży.
Filcowe i Merynos. (50 K.).
— Czapki na niedzielę i sportowe. —
Depozyter marki „MONDIAL - TORPEDO"

OSTATNIE NOWOSCI.

BETHUNE.

— **(Przykry los wysiedlonej emigrantki).** — Żandarmerja odtransportowała tu 42-letnią emigrantkę, obyw. polską, Katarzynę Świeżą, bez stałego miejsca zamieszkania, którą aresztowano ostatnio w Cauchy a la Tour za niezastosowanie się do nakazu, wysiedlającego ją z Francji.

Nieszczęśliwą emigrantkę osadzono w więzieniu tutejszem. Po odsiedzeniu wyznaczonej kary, wychodźczyni ta odstawiona będzie do granicy belgijskiej, skąd, nie posiadając funduszów na powrót do kraju, uda się, zapewne, na dalszą wędrówkę po Francji i znów będzie aresztowaną, uwięzioną i t. d.

Takich wysiedlonych obywateli i obywatelek jest wiele... Czy nasze władze konsularne zajmą się ich losem?

MARLES.

— **(Śmierć górnika podczas ścinania drzew).** — 35-letni górnik Olivier Darras, ścinając drzewa, nieopodal ulicy de Republique, w towarzystwie brata swego, Henryka, i Alberta Verdin, uległ śmiertelnemu wypadkowi. Jedno z podciętych u dołu drzew, ciągnione przy pomocy liny stalowej, nagle runęło, przygniatając Darrasa do muru. Nieszczęśliwy górnik poniósł śmierć na miejscu.

VALENCIENNES i okolica

QUIEVRECHAIN.

— (Z urzędu stanu cywilnego). — Zgony: — Czapek Robert, zmarł w wieku 6 miesięcy .

DENAIN.

— **(Apel do Rodaków dobrej woli).** — Polskie Towarzystwa w Denain, o duchu religijno - narodowym, po porozumieniu się z władzami kościelnemi, realizują swe dawne życzenie, wstawienia witrażu z wizerunkiem naszej Królowej Korony Polskiej Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele św. Marcina w Denain. W tym celu, na zebraniu zarządów towarzystw, z udziałem ks. proboszcza Sadowskiego i osób prywatnych w dniu 1-go maja b. r., wybrano komisję składającą się z trzech podpisanych osób, oraz komisję rewizyjną w osobach: **Łączny Michał, Hofarski Franciszek, Pawulak** Helena.

Rodacy! Nasze przedsięwzięte dzieło pragniemy wykonać wyłącznie naszemi wspólnemi siłami. Pragniemy, by ten wizerunek naszej Królowej Korony Polskiej, był nam i potomstwu naszemu na obcej ziemi, nierozerwalnym łącznikiem z naszą Macierzą i przypominał nam Jej przemożną opiekę i Jej królewski gród Jasną Górę, o którego mury rozbiła się zaborczość szwedzka w 1655 r. Jej wstawiennictwu przypisujemy „Cud nad Wisłą" w 1920 r., i do Niej, jako do przystani i latarni morskiej, zwracać się będziemy żeglarze polscy w ciężkich, burzliwych chwilach i w pogodnych, słonecznych dniach w ogólno - dziejowej żegludze.

Żywimy nadzieję, że nasz apel do wszych ofiarnych serc, odbije się wdzięcznem echem i że swemi szczeremi ofiarami przyczynicie się do wykonania tego przedsięwzięcia. Wszelkie ofiary na ten cel, prosimy przekazywać na adresy niżej podpisanych. (—) **Morgiel Józef,** Chabaud la Tour, Nouvelle Cite 3, Denain. **Chmura** Alojzy, 91, rue de Douai, Denain. (—) **Stanisław Andryszak,** Quartier Orleans 2, Denain.

NAJŚLICZNIEJSZE
UBRANIA
do
PIERWSZEJ
KOMUNJI
ŚW.

znajdują
się u
Marchand - Boldoduc
VALENCIENNES - ST. AMAND.

PARYŻ i okręg paryski

Dwa odczyty prof. Stanisława Kutrzeby w Paryżu.

(K) We wtorek dnia 24 maja p. Stanisław Kutrzeba, profesor Uniwersytetu z Krakowa wygłosi odczyt p. t.: Le Droit Romain en Pologne. Odczyt odbędzie się w Amfiteatrze Nr. 6 Wydziału Prawa w Paryżu. Początek odczytu o godz. 17-ej.

W piątek, dnia 20 maja prof. Stanisław Kutrzeba wygłosi odczyt w Sorbonie — Amfiteatr Michelet na temat „Element jurydyczny prawa słowiańskiego". Odczyt rozpocznie się o godzinie 17-ej.

PARYŻ.

— **(Zaczadzenie dwóch lokatorów).** — W hotelu pod nr. 179 przy rue de Charonne, znaleziono zaczadzonych gazem świetlnym dwóch lokatorów, Arada Ounoufa i Abdallaha Grara.

Natychmiast obu mężczyzn przewieziono do szpitala. Stan Ouanoufa się poprawił, kolegi jego natomiast się pogorszył.

Dokładne przyczyny zaczadzenia nie są znane.

Zarząd III. Okręgu Rady Porozumiewawczej w Paryżu

podaje do wiadomości Zarządom Opiek Rodzicielskich, Komitetów Miejscowych i Zarządom Tow., że z dniem 1. czerwca będzie miał do dyspozycji aparat filmowy wraz z filmami. Wszystkie wnioski o wyświetlenie filmów będą przydzielane w odpowiednich datach.

Wnioski należy przesyłać na 3 tygodnie przed datą ustaloną przez dany zarząd, poczem Zarząd Okręgu osobnym pismem wyrazi swą zgodę na dzień proponowany przez wnioskodawcę, i prześle warunki wypożyczenia.

Zarząd.

Z życia Tow. polskich w Paryżu.

(K) Na ostatniej konferencji prezesów Towarzystw polskich terenu paryskiego postanowiono urządzić w dniu 22 maja o godz. 2-giej po południu w Domu Polskim ogólne zebranie wszystkich organizacji.

Porządek dzienny zebrania będzie następujący:

1) Zagajenie, 2) referat „Wytyczne kultury i oświaty wychodźtwa, 3) referat „Wychowanie Fizyczne Młodzieży", 4) referat „sprawy gospodarcze i społeczne Wychodźtwa", 5) referat „Koordynacja międzyorganizacyjna", 6) wnioski i rezolucje oraz wysłanie depesz.

Wstęp na zebranie za okazaniem legitymacji członkowskiej związków lub towarzystwa przynależnego do Komitetu Towarzystw Miejscowych.

Prosi się Zarządy, by na zebranie delegowano po dwóch członków do drużyny porządkowej, której zadaniem będzie utrzymać porządek na zebraniu. Prosi się także zarządy Towarzystw, by przeprowadziły silną propagandę wśród swoich członków celem masowego ich przybycia na zebranie.

Zawiadamia się jednocześnie, że w związku ze zdekompletowaniem Zarządu Komitetu Towarzystw Miejscowych zwołuje się walne zebranie okręgu na dzień 12 czerwca 1938 r. o godz. 2-giej po południu w sali Domu Polskiego, 7, rue Crillon, Paris 4. Porządek dzienny przedstawia się następująco:

1). Odczytanie protokółu, 2. Sprawozdanie organizacyjne — sekretarjatu i kasy, 3) Dyskusja, 4). Wybory Zarządu. 5) Wnioski i rezolucje.

Na zjazd powyższy należy delegować 3 członków, zgodnie z regulaminem Komitetu Towarzystw, przyczem uprasza się o podanie nazwisk wybranych delegatów, do których wyśle się imienne zawiadomienia.

Rozbudowa Domu Polskiego w Paryżu

(K) Odbyło się zebranie Komitetu Obywatelskiego Domu Polskiego, podczas którego uchwalono przystąpić do rozbudowy Domu Polskiego. Kopanie fundamentów rozpocznie się z dniem 1-go czerwca b. r.;

Jak nas informują na Dom Polski zebrano dotychczas około 40.000 franków. Akcja zbiórki na rozbudowę Domu Polskiego została chwilowo wstrzymana ze względu na odbywającą się w tym miesiącu zbiórkę na Oświatę Polską we Francji.

Odezwa Zarządu Głównego Tow. Związku Tow. Kult. Ośw. im. J. Piłsudskiego.

Obywatele Piłsudczycy!

Nadszedł miesiąc maj — najdroższy miesiąc dla serc naszych.

W miesiącu tym, jak rok rocznie, rozpoczyna się wśród całego wychodźtwa we Francji — powszechna zbiórka na oświatę polską.

Pobudka już gra. Na front oświatowy!

Wszyscy, gdziekolwiek jesteśmy — jak jeden roznośmy wieść radosną, miłością Ojczyzny rozpaloną i obowiązkiem swojej przynależności organizacyjnej na plan pierwszy wyniesioną.

Zbiórka na oświatę!

Składajmy najdrobniejsze ofiary na ten najszlachetniejszy cel i umiejmy zachęcić do tego swoich znajomych i przyjaciół.

Niech zniknie z naszej powierzchni emigracyjnej — wszelkie zło i wszelka nienawiść, jak zimowe koszmary pod wpływem wiosennego tchnienia.

Niech złe języki przestaną jątrzyć i usta plugawić wszystko co święte i polskie.

Niech serca zabrzmią pospołu radością i miłością wzajemną — niech powszechna wola braterskiej jedności połączy nas w jedną rodzinę polską na wychodźtwie.

Oświatą budujmy wielkość Polski.

Piłsudczycy na front oświatowy.

Zarząd Główny Związku Tow. Kult. - Ośw. im. J. Piłsudskiego.

Lista Fundatorów cegiełek na Dom Polski w Paryżu.

Ks. dr. Fr. Cegiełka 2 cegiełki. Ks. P. Oranowski 1 cegiełkę. Pracownicy Misji Katolickiej 1 cegiełkę. P. Min. F. Pułaski 1 cegiełkę. Dla uczczenia św. p. Danuty Rozenówny 5 cegiełek. P. Hr. St. Orłowski 1 cegiełkę. P. E. Orłowska 1 cegiełkę. P. Mr. Orłowska 1 cegiełek. P. Hr. Al. Orłowski 1 cegiełkę. Stowarz. Weteranów b. Armji Pols. we Francji 1 cegiełkę. Two im. J. Piłsudskiego w Rosieres 1 cegiełkę. P. M. Machała 1 cegiełkę. P. inż. L. Regamay 1 cegiełkę. P. Ala Hoffman cegiełkę. P. T. Jeliecki 1 cegiełkę. P. Fr. Felisiak 1 cegiełkę.

Środek przeciwartretyczny Gandol, polecono mi . . .

... w pewnej aptece. Cierpiąc na reumatyzm od 20 lat, żaden środek nie uśmierzał dotąd mych boleści. Odczułam ulgę natychmiast, gdy rozpoczęłam kurację proszkami Gandol. Poleciłam Gandol wielu moim przyjaciółkom, którym również pomógł na bóle nerek i reumatyzm". (Pani Petit, 124, avenue de Rosny, Le Perreux sur Marne (Seine). — Gandol, bez żadnej szkody dla żołądka, kosztuje 14 fr. 30 na dziesięciodniową kurację. Do nabycia we wszystkich aptekach i w Phie Centrale w Lens.

Pielgrzymka polska diecezji Soissons do Notre Dame de Liesse.

Soissons (Aisne). — Duszpasterz polski djecezji Soissons podaje uprzejmie do wiadomości rodaków, że tegoroczna pielgrzymka - zjazd katolicki do Notre Dame de Liesse odbędzie się dnia 22 maja t. j. w przyszłą niedzielę. Wyjazd ze Soissons o godz. 6-ej rano pociągiem. Połączenie w Laon z kierunków Reims, Hirson, Guise pierwszymi pociągami. Bilet grupowy począwszy od 10 osób, 50 proc. zniżki pod warunkiem wniesienia podania w terminie przepisanym do naczelnika stacji. Do jaknajliczniejszego udziału zaprasza się szczególnie rodaków z najbliższej okolicy Laon, Crecy, Marle, Montcornet, Sissonne, La Malmaison. Kazanie wygłosi i spowiadał będzie Ojciec Superjor Bieniarz z Paryża. Po przyjeździe do Liesse o godz. 8-ej wotywa przed cudownym ołtarzem. Dalszy program ogłosi się na miejscu. — Powrót o godz. 16.52, w stronę Montcornet o godz. 18.19.

Ks. A. Sinka
2, rue Cornette Soissons (Aisne)

Nabożeństwa polskie w Ardennes.

W uroczystość **Wniebowstąpienia,** (dnia 26 maja) odprawią się nabożeństwa:

w Blagny o godz. 8.15
w Sedanie o godzinie 8.30.
w Mouzon o godzinie 9.30.
w Revin o godzinie 11.30
w Charleville o godzinie 1-szej.

W Blagny popoł. nabożeństwo majowe, o godz. 6.30, po nabożeństwie zebranie Stow. Żyw. Różańca.

Przed poszczególnymi nabożeństwami sposobność do Spowiedzi św.

Ks. Lubecki.

Z Obchodu Konstytucji 3 Maja w Towarzystwie Kult. Ośw. im. Marsz. J. Piłsudskiego w Pre St. Gervais (Seine).

Dnia 8. maja 1938 r., odbyła się uroczysta Akademja Konstytucji 3. Maja w Tow. K. O. Rozpoczęto ją hymnem Narodowym: „Jeszcze Polska Nie zginęła" a zakończona odśpiewaniem „Pierwszej Brygady".

Otwarcia uroczystości dokonał prezes ob. Gnutek Kazimierz, który wygłosił dłuższy referat.

Po nim przemawiał Inż. Regamey Ludwik prezes 3-go Okręgu Rady Porozumiewawczej w Paryżu.

Z kolei jedna z dziewcząt zadeklamowała p. t. „Radosny Maj" następnie odśpiewano szereg pieśni i na tem zamknięto uroczystość. W delegacji z 4-go Okręgu T-stw Kult. Ośw. Im. Marsz. J. Piłsudskiego w Paryżu był ob. Biedroń Tadeusz, oraz nauczycielka szkółki panna Płachcińska.

Po skończonej uroczystości, odbyła się zabawa taneczna, do późnej nocy, przy doborowej orkiestrze bawiono się i tańczono, w pogodzie szczerego ducha koleżeńskiego.

U Polaków w Gien (Loiret).

Zebranie miesięczne Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych w Orleanie odbędzie się w następującą niedzielę, 22 bież. miesiąca o godzinie 3-ej po południu, 14, rue Sainte Anne.

Bardzo ważne sprawy, między innemi projekt zbiorowej wycieczki do Bourges na Walny Zjazd Podokręgu dnia 5 czerwca, czyli w 1-szę święto Zielonych Świąt.

Obecność na zebraniu wszystkich członków pożądana.

TROYES (Aube).

Od Redakcji. — P. Jan Kołczak. — Prosimy o podanie adresu dokąd należy kierować składki w **Troyes** a umieścimy.

ROUEN (Seine Inf.)

— **(Aresztowanie niebezpiecznego osobnika).** — Policja aresztowała Emila Thomasa, mającego na sumieniu 30 kradzieży. Aresztowany jest już znany kronikom sądowym. Dwukrotnie przecież stawał przed sądem wojennym.

W roku 1930 sąd przysięgłych Dolnej Sekwany skazał go na 8 lat więzienia.

„Ptaszek" ten ma na sumieniu kradzieże popełnione w samochodach i kościołach w Breteuil, le Mans, Nantes i Rennes.

FONCQUEVILLERS (Somme).

— **(Szybki koniec wyprawy w świat)** Ostatnio dwaj młodzieńcy z Argenteuil, bracia J. Z..., lat 16 i M. Z..., lat 18, wydalili się z domu z zamiarem zapewne przeżycia przygód.

Pierwszy z nich, a więc młodszy, opuszczając dom rodzicielski, wsiadł na jednej z ulic do samochodu niestrzeżonego i nim właściciel zauważył jego brak, był już daleko. W Serre wsiadł do samochodu jego brat i odtąd przejażdżka odbywała się w dwójkę. Niestety nie zbyt długo.

Żandarmerja okoliczna powiadomiona o ich ucieczce wszczęła poszukiwania i przytrzymała ich w Mailly.

Przypuszczać należy, że młodzieńcy dziś żałują swej lekkomyślności, kiedy już zapoźno.

LES MUREAUX (S. et O.).

— **(Nabożeństwo polskie).** — Msza św. z kazaniem, odbędzie się w niedzielę, 22 maja o godz. 8.30.

U Polaków w Giers (Loiret).

Podaje się do ogólnej wiadomości Rodakom z Gien i okolicy, że za staraniem Stow. Rez. i b. Wojsk. zostanie urządzony dnia 22 maja obchód święta Konstytucji 3 Maja. Na program uroczystości składają się różne odczyty i przemówienia. Między innemi zostaną odegrane dwie sztuczki „Prima Aprilis i „Odwiedziny w Polsce". Tego samego dnia przeprowadzi się zbiórkę na oświatę. Apelujemy, więc do Rodaków z Gien i okolicy aby w tym dniu ani jednego nie zabrakło. Stawmy się wszyscy jak jeden do apelu i pokażmy, że kolonja nasza choć jest nieliczna, ale solidna i że już nieraz dała tego dowody. Pokażmy, że potrafimy być godni imienia Polaka.

— Zebranie miesięczne **Stow. Rezerw i b. Wojsk. Koła Gien** — odbędzie się 29. maja w sali zebrań p. Vannier o godz. 3 po południu

Zarząd.

Zbliżyło się do nich trzech mężczyzn. Jakiś grubas wymyślał zawzięcie.

— A to zbrodniarze! Widział pan tę stalową linkę? Kto was tak urządził? — zawołał.

— Panowie, tam w samochodzie p. Łada. Ratujcie go! Wydobyli Janka, który był jak martwy.

Niemcy, przejęci tym wypadkiem, nie mogli opanować oburzenia. Zawieźli Janka do domu.

Krysia, choć w pierwszej chwili ogromnie się przeraziła, zachowała się jednak dzielnie.

Barczewski zdradzał wielki niepokój. Mimo woli łączył ten wypadek z innym tam... w Danowie...

— Czy człowiek zawsze musi cierpieć? — Ten chłopiec — to jakby jego własne dziecko.

— Macie go dosyć! — myślał z nienawiścią o tych, którzy chcieli Janka unieszkodliwić. — Przeszkadzał wam chłopczyna.

Stan Janka był ciężki. — Poszarpanie brzucha, z czego wywiązało się zapalenie otrzewnej. Istniała obawa zakażenia.

Krysia siliła się na spokój, opanowanie, by swą postawą dodawać otuchy Jankowi.

Barczewski był zmartwiony, przygarbiony, milczący. W Janku zamknął przecież wszystkie swe nadzieje.

— A ty gdyby, co nie daj Boże... To byłoby ponad siły...

Lotem błyskawicy rozeszła się wieść o wypadku.

Pisma polskie komentowały, że przyczyną była jakaś ohydna ręka, chcąca zgładzić polskiego działacza, niemieckie — powołując się na „oświadczenie" Niemców, którzy udzielili pomocy, opisywały jako zwykły wypadek na szosie śliskiej, zawianej śniegiem.

Janka wciąż odwiedzano. Przybywali ludzie okoliczni, zjeżdżały się delegacje. Ale ze względu na ciężki stan, nie każdego wpuszczano do pokoju chorego. Wszyscy byli zaniepokojeni, ale pełni nadziei.

Janek często tracił przytomność. A w chwilach przytomności czynił rachunek sumienia z całego życia. Tak był blisko zaświatów! A tak chciałby żyć. Przecież swego dzieła nie ukończył, a dopiero zaczął.

— Wszak życie nasze nie jest nam dane na to, abyśmy z nim czynili, co nam się podoba, ani nie zamyka się urodzinami i śmiercią.

— Życie każdego z nas — to łańcuch życia wielu pokoleń, więc musimy łańcuch ten wzbogacić, by zostawić spuściznę przyszłym pokoleniom.

Tak bardzo oddawał się rozmyślaniom, że często nie odczuwał bólu fizycznego, który palił mu wnętrzności.

Czuł się Niemcem — on Polak z krwi i kości. Gdyby nie... ona.. Hanka... Strach pomyśleć... Przez nią odezwał się w nim głos krwi polskiej.

Jakąż wielką ofiarę złożyła ta dziewczyna!
— A ty co dałeś? — pytało sumienie.

— Pracowałem ze wszystkich sił dla rodaków. Poświęcałem wszystkie myśli i czyny, by wyrwać ich z odrętwienia, zbudzić z letargu i tchnąć w nich nowe z ducha polskie życie.

— Aleś się swoich rodaków wyparł — choć nieświadomie, co może jeszcze winę łagodzić. A fakt pozostaje faktem.

— Pragnąłem całe swe życie złożyć w ofierze.

— Ale czy to równoważy?

Ledwie kołatał się w nim duch. Coraz częściej wpadał w stan omdlenia.

Dziesiąty dzień choroby był przełomowy.

Sumienie Janka wyszukiwało wciąż błędy, niedociągnięcia. Boga wzywał na pomoc w słowach serdecznych, błagalnych. A wtedy jakby jakiś wewnętrzny, kojący głos szepnął:

— Bądź spokojny, przed tobą jeszcze długie lata.
Więc będzie żył?

Patrzył przed siebie. Wtem ktoś się do niego uśmiechnął i schylił głowę na znak potwierdzenia. — Twarz znajoma, bliska... — Hanka...

I wnet rozpłynęła się jako mgła wśród cieniów zmierzchu dnia zapadającego.

Zstąpił cicho sen. Po nim chory czuł się lepiej. — Jakby nowe siły wstępowały do organizmu.

Minęło niebezpieczeństwo. Każdy dzień przynosił poprawę. Janek pod troskliwą opieką żony wracał do zdrowia.

I znowu pogoda i radość.

Nie mógł doczekać się chwili, gdy wreszcie zabierze się do pracy. Bo każda chwila droga, gdyż czas stracony nie wraca. — Tyle w nim zapału!

— Odrobisz wszystko — pocieszał Barczewski, a gdy zbliżyła się do nich Krysia, dodał:

— Zaczniemy pracę na nowo. Coprawda ciężko tu żyć. Ale wszelkie przeszkody niechaj będą dla nas tylko bodźcem do nowych czynów. Przykładem nam świecą zastępy bohaterów, poległych za Ojczyznę na tej ziemi i dorzucających cenne ogniwa do łańcucha naszych wielkich dziejów. Nad nimi czuwa potężna Polska. Gorące serca biją dla nas w Macierzy.

Młodzi zapatrzeni w starca słuchali jego słów jak świętej ewangelji.

A Jankowi śniło się i marzyło, że jego ukochana rodzinna ziemia — nieoddzielona niczym, że nie ma granicy, a Mazury i Polska — złączone na zawsze.

— KONIEC —

Kto czyta stale „Narodowca",

ten wie, że nigdzie nie znajdzie takiego kompletu wiadomości z życia Wychodźtwa, Francji, Polski i ze świata, jak w „Narodowcu".

Istnieje konkurencja, która na „Narodowca" napada, bo mu dorównać nie może, ale mimo to, ta sama konkurencja usiłuje wzorować się na „Narodowcu" i bierze z niego tłumaczenia, wiadomości wychodźcze, socjalne, sportowe i inne.

Stali pracownicy, z których niektórzy już przeszło 20 lat pracują razem z wydawcą i założycielem, współdziałającym od 35 lat z Wychodźtwem tworzą razem organizację pisma, której nie da się zastąpić ani krzykactwem, ani oszczerczymi napaściami.

Dziesiątki lat pracy przy tym samym warsztacie dały nam doświadczenia, których inni nie mają, i takie poczucie odpowiedzialności wobec Wychodźtwa, że robotnik może mieć do rad naszych największe zaufanie, jak o tem stale się przekonuje.

Treść „Narodowca" jak i zewnętrzny jego wygląd, jego techniczne wykonanie wykazują każdemu, że „Narodowiec" jest gazetą, stojącą na wysokości swojego zadania.

To też ani jeden Wychodźca nie powinien się obywać bez „Narodowca", a jego czytelnicy powinni stale swoim sąsiadom i znajomym wskazywać na zalety „Narodowca".

Dotychczas bowiem Wychodźtwo przekonywało się zawsze, że „Narodowiec" dobrze mu służy.

Bezpłatny dodatek dla Czytelników „NARODOWCA"

POWIEŚĆ

Wychodzi raz w tygodniu.

JAN WSZEBOR.

GŁOS KRWI I ZIEMI

Tragedja i bohaterstwo ziemi Mazurskiej.

(Dokończenie).

Nr. 8.

Zebrali się zaproszeni, a między innymi Jagoda z Danowa z synami. Nastrój uroczysty, podniosły. Zapłonęła choinka od jarzących się świec. Wielka złocista betlejemska gwiazda rzucała blaski, a z małego żłobka Boża Dziecina błogosławiła Mazurom-Polakom. Przy łamaniu się opłatkiem starszym łzy kręciły się w oczach.

Janek przemówił do zebranych:

— „Bracia kochani! Jak Polska długa i szeroka, dziś wszyscy — biedni czy bogaci, zasiadają do wigilijnego stołu, łamiąc się opłatkiem, składając sobie życzenia i śpiewając piękne staropolskie kolędy. Choć granica oddziela nas od ojczyzny, przenieśmy się myślą hen, ku drogiej Polsce, której cząstkę każdy z nas w swych piersiach nosi. Życzmy sobie wzajemnie, abyśmy ją nie tylko kochali i szanowali, ale wzbudzali i utrwali miłość ku niej pośród naszej młodzieży, w której przyszłość i ostoja narodu. Ojcom życzę z głębi duszy, aby swe dziatki jak najlepiej wychowywali w zwyczajach i mowie ojczystej na dobrych, szlachetnych, polskich obywateli".

Odpowiedział mu zacny i oddany polskości stary Jagoda:

— Przeżyliśmy różne czasy. Już i ty, młody panicu, zdonżyłeś niejednego doświadczyć. Ziemy wszyscy, jak nam tera Mazurom — Polakom zyć trudno, ale musiem się trzymać razem i nie dać nikomu. Oby Bóg nam pozwolił dozyć lepsych casów. A temcasem musiem pracować wytrwale i nie dać sie wrogom. Ty panicu, pracujes nad naso sprawo wzorem nasego kochanego przyjaciela pana Barceskiego. Tak, jak i on, pozyskałeś sobie serca tutejsego ludu. Kocha was nasa młodzież, kochajo i starzy. Zycymy wam długich lat zycia, sił do pracy, a za wszystko składamy „Bóg zapłać".

Po wieczerzy jeden z delegatów, Kozłowski, zanucił: „Bóg się rodzi". Podchwycili melodję wszyscy zebrani. Płynęły piękne słowa wspaniałej, staropolskiej kolendy, co wstrząsa serca swą potęgą i siłą. Śpiewali wszyscy — młodzi i starzy, — czerpiąc z niej otuchę i wzmocnienie.

Janek myślami gonił daleko ku polskiemu dworowi w Olszówce, gdzie jego ukochana Krysia. Rad by całą duszą znaleźć się tam choć na chwilę.

A i dwór w Olszówce był rozśpiewany. Piękne melodje z wewnątrz rozchodziły się hen, gdzie wietrzno i śnieżno.

Krysia tęsknymi myślami była przy Janku i z niecierpliwością oczekiwała drugiego święta.

— Tam on pracuje wśród swoich i wśród nich spędza uroczystą chwilę. Poświęca dla nich nawet ich wspólny opłatek — rozmyślała. Dumna z niego, że godnie spełnia swe obowiązki.

W drugie święto Barczewski i Janek przyjechali do Olszówki. Ogólne radosne powitanie. Młodzi wodzili za sobą rozkochanym wzrokiem.

Zaręczyny odbywały się tylko w gronie najbliższych. Nastrój wesoły i miły. Barczewski rozsiewał swój humor, wychylając raz po raz kielichy. Załęski towarzyszył mu nie zgorzej. Nawet pani domu nie brakło humoru. Sypały się dowcipy i anegdoty. Janek i Jurek zanosili się od śmiechu z opowiadań Barczewskiego. Radość tryskała z oczu Krysi, która czuła się już zupełnie dobrze.

Barczewski podczas zaręczyn ofiarował im cały swój majątek:
— Przyjmijcie, dzieci kochane, ten mój skromny dar. Pragnę, by Janek mógł wprowadzić żonę na swe gospodarstwo. Kocham go jak syna, ale i Krysia będzie mi odtąd najukochańszą córką. Nie odmawiajcie staremu. Jeśli chcecie mi się wywdzięczyć, pracujcie razem wspólnymi siłami nad polską sprawą na Mazurach. Rozwijajcie pomyślnie to, w co ja wkładam całą duszę. Wasze zaślubiny niechaj będą symbolem połączenia Mazur z Polską.

Krysia i Janek z całego serca dziękowali. A Barczewski zwróciwszy się do Krysi ciągnął dalej:

— Ty, Krysiu, pojedziesz w nieznane ci strony, biorąc na siebie trudne obowiązki. Jako żona Janka, masz mu być pomocą w jego sprawach. Pamiętaj, że jesteś Polką. A tam na Mazurach potrzeba nam jak najwięcej zacnych i dzielnych polskich kobiet. Śmiało można powiedzieć — jakie kobiety — takie społeczeństwo. My, Polacy choć utraciliśmy niepodległość i dostaliśmy się pod rządy obce, nie zatraciliśmy polskiego ducha. Nie dość na tym — potrafiliśmy zerwać nasze pęta i pokazać światu, jak walczy się o wolność umiłowanej ojczyzny. Odzyskaliśmy niepodległość, staliśmy się znowu narodem wielkim. A czyjaż to zasługa? Któż nam wychował zastępy bohaterów, co z pieśnią na ustach składali swe młode życia w ofierze? — To matka Polka.

Barczewski zapalał się co raz więcej. Słuchano go w skupieniu.

— Do niej szczególnie na obczyźnie zwracają się wszystkie oczy i słowa błagania, by te zastępy młodzieży polskiej, co zdala od kraju, pośród obcych, co pozbawione szkół polskich, nie zatraciły polskiego ducha. Jeśli osiem miljonów Polaków nie wynarodowiło się, to tylko dzięki polskim kobietom, uczącym kochać ojczyznę i rodaków, wychowującym dzieci w mowie i zwyczajach ojczystych. Pamiętaj, Krysiu, że tam każde ziarnko dorzucone do polskiej sprawy — to rzecz wielka. Z tych ziarnek będą wielkie plony. A nie zniechęcaj się, jeśli na drodze stawać będą przeszkody, bo żaden trud, żadna praca nie ginie.

— Ja się niczego nie boję. Wiem, że mi z wami będzie dobrze — odpowiedziała Krysia. — Jestem młoda, silna. Pracować potrafię.

Rozbrzmiewały toasty na cześć Barczewskiego i młodych.

Tego wieczora wszyscy rozchodzili się późno na spoczynek.

Krysia i Janek, żegnając się na dobranoc, nie mogli się rozstać. Chcieliby, żeby ten wieczór trwał bez końca. Zdawało się im, że tam za oknami nie taka mroźna noc, ale wiosenna, pełna zapachu kwiatów i śpiewu słowików.

W małym, wiejskim kościółku w Olszówce, trochę już przygarbionym latami, przyprószonym śniegiem i pełnym wróbli rozświergotanych na małych wieżyczkach, grały organy „Veni Creator"!

Młoda para przy ołtarzu.

Krysia w białej powłóczystej sukni i welonie. Obok niej Janek.

Ksiądz wiązał im stułą ręce. Padały u stóp ołtarza słowa przysięgi na miłość i wierność dozgonną.

Orszak weselny był nieliczny. Państwa młodych otaczała tylko najbliższa rodzina. Ale w kościele i na cmentarzu pełno wieśniaczego ludu.

Gdy rozeszła się w okolicy wieść o ślubie kochanej panienki, pośpieszyli wszyscy.

Kiedy młodzi powracali z kościoła śnieg przestał padać. Po przez szare chmury przedzierały się promienie słońca.

— Oby wam to kochane słonko zawsze radośnie świeciło, przez całe życie, oby rozpraszało smutki — płynęły ku młodym życzenia wieśniaków.

* * *

Samochód brnął po szosie, wioząc Krysię i Janka do Burdunga. Śnieg utrudniał jazdę.

Młodzi uśmiechali się pełni radości i szczęścia. Spojrzenie Janka ogarniało Krysię jako wielka, słodka cisza.

— Krysiu, czy nie lękasz się, że jedziesz w nieznane strony? — słychać głos wśród turkotu maszyny.

— Z tobą Janku, nie lękam się niczego. Pojadę choćby na koniec świata. Będę z moim mężem wszędzie szczęśliwa.

— I ja z tobą, Krysiu. Wiesz, jak sobie zawsze wyobrażałem małżeństwo?

— Jak?

— Jako zespolenie się dwuch serc, dwuch dusz, ożywionych jedną myślą, uczuciem, dążeniem do wyższych celów. Jako duet, w którym dwa harmonijne nastrojone głosy uzupełniają się zawsze i wszędzie.

Krysia wpatrzona w męża. Tyle w jego oczach radości, życia, energji, tyle wiary w promienną przyszłość.

Zdawało się obojgu, że ich miłości, która przeszła przez próbę cierpienia, nie zamroczy żadna chmura, że nią nie zachwieje żadna burza. Przytulonych do siebie oplotły marzenia.

* * *

Odkąd Krysia i Janek przyjechali do Barczewskiego, wesele i radość zagościły w domu. Barczewski był w doskonałym humorze. Teraz wiedział, że jego stare lata nie przejdą w osamotnieniu, że tych dwoje młodych zastąpi mu dzieci, własną rodzinę.

Krysia, choć znalazła się w innym otoczeniu, czuła się dobrze, tymbardziej, że Janek starał się o to, by złagodzić i zatrzeć wszystko, co mogło by ją razić. — Zresztą wszędzie takie samo życie, tylko inna jego forma, a w pańskim domu, czy pod wiejską strzechą zarówno dobre jak i złe biją serca. Przy tym zakochani patrzą na wszystko innymi oczyma.

Wiosną wybrali się we troje do „groski". Znały się już obydwie z opowiadań Janka. „Groska" sądziła, że Krysia — panna ze dworu — dumna i nieprzystępna.

„Groskę" i Martę zastali przy krosnach. Gucio zajęty był w polu. W domu czysto i porządnie. Dzieciarnia na widok gości przycichła. Jaś schował się za fartuch Marty, a pulchniutka, jasnowłosa Marysia z paluszkiem w buzi przyglądała się przybyłym wystraszona.

Krysia lubiła dzieci. Często w Olszówce zachodziła do chat, gdzie były maleństwa. Obdarowała dzieciaki słodyczami i bawiła się z nimi jak mała dziewczynka. To też Jaś i Marysia już się niczego nie bali. Rozbrzmiewały piskliwe, rozradowane dziecięce głosy.

„Groska" przyjmowała gości całą duszą, w czym dopomagała jej Marta i Gucio. Dużo rozpowiadała, bo miała okazję nie byle jaką, no i była do tego nastrojona. Sekundował jej dzielnie Barczewski.

Co do Krysi — miłe rozczarowanie. Ujęła wszystkich swym pełnym prostoty obejściem.

Dowiedziawszy się o przyjeździe Barczewskiego i Janka zjawił się tu niebawem stary Marcin, witał ich i nie mógł nacieszyć się z tego spotkania. Brzemię lat pochyliło go ku ziemi. Jednak zawsze był pełen zapału, a tymbardziej, gdy miał okazję porozmawiać o Polsce.

— O waści słyszałem duzo — zwrócił się do Barczewskiego: — Wiele w życiu dobrego zrobiliście dla nas.

Zbliżywszy się do Janka położył swą kościstą, chudą rękę na jego ramieniu. Jakby sobie coś przypomniał... Spojrzał mu w oczy, jakby nie wierząc, że to ten sam chłopiec... Ten sam — ale inny...

— Miałem cie za straconego, przeklołem — powiedział.

— Nie przejmujcie się „grosku". Zapomnijcie, co było — odpowiedział Janek.

— Zmieniłeś się. — Uśmiech radości rozjaśnił pomarszczoną zżółkłą twarz: — Ozwała się w tobie nasa krew. —Znowu zamilkł a starcze jasne, rozgorzałe jakimś wewnętrznym blaskiem oczy pogrążyły się w zadumie: — Nie pamientaj moich dawnych słów — ciągnął po chwili dalej. A zwróciwszy się do Krysi dodał:

— Pracujcie wspólnie dla dobra nasej sprawy, dla Niej...

Izbę zaległa cisza. — Wzruszony stary wiejski bajarz, wzruszeni wszyscy.

Barczewski przyglądał mu się ciekawie.

Bo oto przed nim stary dziad — żywa kronika polskich czasów, w którym żyje polska baśń i pieśń — przedstawiciel dawnego pokolenia, schodzącego w grób, żyjący i wciąż marzący o Polsce... Obecne pokolenie go nie rozumie. — Dziad, często wyśmiewany i uważany za pomylonego, któremu zmartwychwstanie Polski wydało się jakimś wielkim, cudnym snem. — Bo nie mógł uwierzyć, że tak prędko spełniło się najgorętsze pragnienie jego życia.

* * *

Krysia tęskniła za rodzicami. Pisywała często listy, otrzymując od nich długie odpowiedzi. A gdy już nie mogła niczem odpędzić tęsknoty, jechała choć na krótko do Olszówki. I rodzice ją odwiedzali, szczególnie ojciec.

Rozumiała doskonale, że każdy człowiek o ile możności powinien być użyteczny dla innych, a nie zasklepiać się tylko w osobistych sprawach. — Bo czyż życie ma tylko ten cel, aby rano wstawać, przez cały dzień szukać przyjemności, lub oddawać się jedynie troskom codziennym, a wieczorem kłaść się spać? Nie stworzyć nic pięknego, trwałego? — I ona pragnęła być prawdziwym człowiekiem, a nie kobietą-lalką, myślącą o strojach i o wyciągnięciu z życia jaknajwięcej przyjemności. Świecili jej przykładem poświęcenia Barczewski i Janek —pracujący dla rodaków. Była dobrą kochającą żoną. Wszędzie znać było jej troskliwą rękę. Ale i ona przyczyniała się do szerzenia polskości wśród mazurskiego ludu, zbierając w domu pokryjomu miejscową dziatwę i ucząc ojczystego języka. Rozejrzawszy się wokoło, przekonała się, że tyle terenów, zamieszkałych przez Polaków, zaniedbano i rzucono na pastwę wroga! Że tak tu źle, a polskość coraz więcej tłumiona — byli odpowiedzialni i sami Polacy.

Choć wszędzie szpiegowano i węszono, była odważna. Wieczorami gromadziła u siebie wiejskie kobiety na różne pogadanki oraz opowiadania o dziejach Polski. Jednocześnie nie zaniedbywała gospodarstwa. Ze starą Barbarą żyła zawsze w zgodzie.

Któżby poznał tę wypieszczoną panienkę ze dworu, krzątającą się przy gospodarstwie lub wśród umorusanej wiejskiej dziatwy?

Barczewski patrzył na pracę Janka i Krysi z rozrzewnieniem. Teraz mógł spokojnie umrzeć, bo dzieło jego będą oni dalej prowadzili niestrudzenie.

Janek na zebraniu w Olsztynie został wybrany sekretarzem młodzieży. Zdawał sobie doskonale sprawę jakie przyjął na siebie obowiązki. Ale żaden trud dla niego nie był za ciężki. Mało zwracał uwagi na czynione mu przykrości ze strony niemieckiej, czy też przez oportunistycznie nastawione jednostki polskie.

— Ludzie są tylko ludźmi — myślał: — trzeba być wyrozumiałym.

Wszystkie przykrości rozpływały się pod kochającym spojrzeniem żony. To też z utęsknieniem po podróżach i pracy wracał do Krysi. A jeździł często, gdyż stale musiał mieć kontakt ze wszystkimi polskimi organizacjami.

Praca społeczna zawsze wygląda lepiej z dala.

Młodzież na Mazurach, aczkolwiek nie brak jej dobrej chęci, nie umie czytać i pisać po polsku. Tylko nieliczne jednostki mogą się tym poszczycić. Większość mówi gwarą mazurską.

Janek organizował naukę czytania i pisania po polsku, urządzał pogadanki na różne tematy, popularne odczyty z przezroczami o dziejach i literaturze polskiej, omawiał z młodymi kwestje polityczne. Rozwijał wśród młodzieży życie religijne, pielęgnował ukochanie mowy i pieśni ojczystej, zakładał chóry przy kościołach, organizował wycieczki do Polski, zagrzewał do uprawiania sportu. Zjednywał sobie wszystkich zapałem i ideowością. Teraz przekonał się, że mało jest posiąść dużo wiedzy, ale trzeba w tej pracy mieć wyczucie, takt i wyrobienie społeczne. Praca ta odpowiadała mu w całej pełni. Była bardzo ciężka na Mazurach, ale łatwiejsza na Warmji i Powiślu, gdzie znacznie większa ilość mieszkańców umie czytać i pisać po polsku, oraz gdzie znajduje się bardzo wiele rodzin wysoce uspołecznionych z prastarymi tradycjami polskimi. Tam utrzymują się jeszcze większe dobra w rękach szlachty polskiej, przeważnie w rodzinie Donimirskich.

Janek, zdając sobie sprawę z wielkiej krzywdy ,jaką wyrządził Mazurom rząd pruski, kasując szkoły państwowe z językiem wykładowym polskim, pracował nad szkolnictwem. Pragnął całą duszą, by wróciły dawne czasy „grosków", kiedy uczono po polsku, by Mazowsze Pruskie w rozwoju polskiego szkolnictwa chociaż dorównało Warmji i Ziemi Malborskiej.

Gdy rozeszły się pierwsze wieści o zamierzonej akcji szkolnej na Mazurach, wśród germanizatorów nastał wielki niepokój.

Polacy musieli być przygotowani na silne przeciwdziałanie niemieckie. Starzy Mazurzy z radością oczekiwali na otwarcie polskiej szkoły w wiosce Rudzie pod Szczytnem. Ale nie doczekali się. Miejscowego organizatora szkoły zmuszono do podpisania oświadczenia, że nie wiąże go nic z Polakami i nie ma nic wspólnego z akcją polską.

W Jerutce (pow szczycieński) również terorem nie dopuszczono do otwarcia polskiej szkoły. Polacy jednak nie tracili nadziei.

Janek brał wszędzie czynny udział.

Postanowiono mimo groźnej postawy niemieckiej otworzyć polską szkołę w Piastunie (pow szczycieński). Wynajęto lokal. Do szkoły zapisało się 20 dzieci. Odbyło się uroczyste poświęcenie, na które przybyli: prezes Związku Polskich Towarzystw Szkolnych, przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Szkolnego w Olsztynie z Jankiem na czele oraz liczni mieszkańcy Łęgu i Piasutna. Na nauczyciela wybrano Jerzego Lanca.

Następnego dnia nikt jednak nie zjawił się w szkole. Okazało się, że wysłannicy Heimatdienstu, miejscowi nauczyciele i policja grozili represjami, a zadłużonym gospodarzom za chęć wysłania dzieci do polskiej szkoły oznajmili, że banki cofną im kredyty.

Ogólna konsternacja.

Jednak niektórzy śmielsi gospodarze, pomimo owych gróźb, wysłali dzieci do szkoły.

Niemcy walczyli zaciekle, nie przebierając w środkach. Podnieśli wielki alarm w prasie. Dokuczali w okropny sposób Lancowi, pomawiając go nawet o szpiegostwo.

Polacy lubili „rektora", który ,jak wytrwały żołnierz walczył mężnie na posterunku, a wszelkie szykany znosił z anielską cierpliwością.

W tymże czasie rozeszła się wieść o napadach niemieckich bojówek na samochody Towarzystwa w Dębowcu i w Jedwabnie na samochód ,wiozący przedstawicieli polskich organizacyj w Olsztynie, między którymi znajdował się Janek.

Wśród ludności polskiej wielkie pognębienie.

Pogorszyły się czasy ze wzrastającym hitleryzmem. Hitlerowcy w Piastunie założyli oddział szturmowy, a w pobliskim Łęgu otworzyli szkołę niemiecką. Odtąd szkoła w Piastunie przez wzmożony teror świeciła pustkami. Uczęszczało do niej zaledwie jedno dziecko.

A któregoś dnia rozeszła się smutna wieść o śmierci nieustraszonego Lanca. Prasa niemiecka rozgłosiła, że nauczyciel popełnił samobójstwo, ale poszlaki wskazywały na fakt dokonanej zbrodni.

Zginął jeden z cichych bojowników o polską szkołę.

Barczewski i Janek przyjechali na pogrzeb. Piękny pogrzeb wyprawili Mazurzy rektorowi. Według swego zwyczaju ubrali go w długą koszulę, zawiązaną wstążkami, białe pończochy, jedwabne pantofle, a do trumny włożyli egzemplarz ewangelickiego polskiego kancjonału i srebrny pieniądz.

Za trumną wszędzie postępowały tłumy, w głębokim pogrążone smutku.

Na pogranicznej stacji polskiej Jamielniku oczekiwały delegacje, oddział pogranicznej straży i wojsko, a pociąg, mający powieźć ciało i oddać je ziemi ojczystej, tonął w zieleni i kwiatach.

Na cmentarzu w Szklarce na Śląsku, gdzie spoczęły zwłoki, znowu tłumy rodaków, żegnające dzielnego nauczyciela.

Ilu takich cichych bohaterów padło i pada w obronie najświętszej sprawy. Ofiary ich jednak nie idą na marne, ale zagrzewają braci do walki i wytrwałości, rozpalają serca ogniem, który wiedzie wszędzie, mimo piętrzących się przeszkód, na śmierć lub życie do obrony ojczystej mowy praojców.

Wszystkie owe zajścia świadczyły niezbicie, że rozszerzający się hitleryzm jeszcze więcej gnębi polskość, a w miarę jego rozrostu nastają coraz cięższe czasy dla Mazura-Polaka.

Barczewski i Janek urządzili u siebie specjalną naradę.

Zachowano wszelkie środki ostrożności. Przygotowano pokój od ogrodu. Na stole, obstawionym dokoła krzesłami, zamiast naftowej lampy, płonęły świece. Okiennice szczelnie pozamykano. Cisza wokoło. Jedynie od czasu do czasu słychać było odgłos kroków po zmarzniętym, twardym śniegu, a w mrokach wieczoru snuły się jakieś sylwetki, ginące w głębi domu. — To schodzili się na zebranie delegaci i miejscowi gospodarze pojedyńczo lub małymi grupkami. Syn Jagody, Michał, był na czatach. Niepostrzeżenie krążył koło domu.

Służba nie wiedziała o niczym.

Zbierali się powoli, by nie zwrócić niczyjej uwagi. Zjechali się delegaci nie tylko z okolicznych wsi, ale ze Szczytna, Olsztyna, Hazenberga. Był oczywiście Jagoda, którego nigdy nie brakło, gdy chodziło o polską sprawę, Skok, Barcz, Bocian i wielu gospodarzy. Wszyscy, zbratani jedną ideą, pragnęli znaleźć wspólnie jakąś pociechę i ratunek w ciężkich czasach hitleryzmu.

Zagaił zebranie Barczewski. Przemawiał ten i tamten przyciszonym głosem, a w toku przemówień — często zawiłych, ponieważ nie każdy potrafił wypowiedzieć się gładko, — gdy padały głośniejsze słowa, Krysia uciszała, żeby nie przedostawały się na zewnątrz. Była mocno przejęta i mimowoli swym zachowaniem wytwarzała atmosferę tajemniczą, podniecającą.

Wszyscy zmierzali ku jednemu celowi, by na każdym kroku przeciwstawić się rozszalałemu terorowi niemieckiemu, szczególniej w obronie polskiej szkoły.

Czegóż bowiem uczą w szkole niemieckiej? Głównym jej zadaniem jest germanizacja i szerzenie nienawiści ku wszystkiemu, co polskie. Nasłuchają się tylko dzieci najgorszych rzeczy o swojej ojczyźnie.

Nie dadzą się Niemcom, nie pozwolą zdławić i zdusić polskości na swej ziemi, a w serca dziatek wlewać truciznу, odstręczającej od tego, co jest święte. Nie mogą dopuścić do wynarodowienia, bo to oznacza ich zagładę. Będą walczyli o polską szkołę do upadłego, a jako przykład wytrwania i wielkiego poświęcenia będzie im świeciła szlachetna postać Lanca, stojącego na posterunku do ostatniego tchnienia, dopóki mu owego tchnienia nie wydarto.

Wszyscy podnieceni, zapaleni.

Planowano założenie polskiej szkoły w Danowie. Omawiał ową sprawę Janek.

Ostatni przemawiał Jagoda. Kończył swą przemowę wśród ciszy, poważnie, uroczyście, jako prośbę przed tron Boga, jako ślubowanie.

— „Panie Boże Wsechmogoncy, dopomóż nam, abym wytrwali w nasej cienskiej doli, Boze, którego miłuje, dopomóz, abym dziatki na chwałe Tobzie wychowali w mowie i zwycajach ojców nasych". — Staremu głos się załamał.

A wszyscy powstawszy, podawali sobie ręce na znak, że to samo czują i ślubują. Z piersi wydobywał się chóralny głos:

— „Tak nam, Boze, dopomóz". I płynął ku krucyfiksowi, zawieszonemu wysoko nad ich głowami.

Nie widać już przygnębienia i troski na twarzach. Jakby jakiś prąd ożywczy wzmocnił dusze, jakby owo ślubowanie dodało nowych sił i wlało do serca nadzieję nastania lepszych czasów.

* * *

Janek, choć wiedział doskonale, jak narażony jest na niebezpieczeństwo każdy, któremu sprawa polska leży na sercu, nie zwracał na nie uwagi. Całą duszą pragnął, by powstała szkoła w Danowie, by nowych polskich szkół otwarto jak najwięcej. Pracował koło tego niestrudzenie, nie bacząc, że go szpiegują i śledzą każdy jego wyjazd. Sił mu dodawał rezultat pracy. Widział, że wysiłki nie idą na marne.

Krysia, choć często drżała o jego bezpieczeństwo, nie zdradzała się przed nim ze swymi obawami i nie śmiała go wstrzymywać.

I Barczewski był o niego niespokojny, szczególniej, gdy na parę dni udawał się w podróż. Nie mógł już tak często mu towarzyszyć, bo starość coraz więcej dawała mu się we znaki.

Pewnego dnia Janek, kiedy wybierał się na zebranie do Hazenberga, był jakiś niespokjny od samego rana.

Na zebranie przybyła licznie okoliczna młodzież.

Janek przemawiał, ale był dziwnie podniecony.

Zebranie przeciągnęło się długo.

Do domu wracał późno w nocy w towarzystwie Krawczyka, osiemnastoletniego młodzieńca, syna tamtejszego rolnika.

Samochód z trudem brnął przez zaśnieżone drogi.

Krawczyk opowiadał o poszczególnych członkach Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży.

— Ale mamy u siebie i trochę kasztanów.

— A co takiego?

— U naju nazywajo tak Niemców i ewangielików.

Gawędzili, czas schodził im prędko.

Byli już niedaleko Burdunga, Janek prowadził auto coraz prędzej. Wtem na zakręcie drogi samochód wywrócił się nagle z niezrozumiałego na razie powodu. Brzęk tłuczonych szyb, trzask maszyny i krzyk jadących zmąciły nocną ciszę.

Z pod wywróconego wozu wydobywały się jęki. Krawczyk, choć był mocno pokaleczony, wygramolił się z trudem, i chciał dopomóc Jankowi, ale napróżno. Do wsi było niedaleko, ale nie mógł się ruszyć. Zdawało się, że już nie ma dla nich ratunku, i przyjdzie marnie zginąć. Tymczasem niespodzianie ozwał się głos trąbki samochodowej. Jakieś głosy i przekleństwa rozległy się w pobliżu.

— Ratunku, na pomoc! — wołał z całych sił Krawczyk.

WSCHODNIA FRANCJA

Dziewczynka spadłszy z roweru, została najechana traktorem.

Sarreguemines. — Straszny wypadek wydarzył się onegdaj w miejscowości Longeville lez Saint Avold. Górnik Lion wiózł na swoim rowerze 3-letnią córeczkę swego kolegi Wagnera do babci dziecka. Wracając z przejażdżki, rowerzysta zamierzał minąć traktor w Longeville lez Saint Avold. W tym momencie dziewczynka spadła z roweru wprost pod koła traktora, które zmiażdżyły ją na śmierć.

Odpowiednie czynniki zajęły się dochodzeniami celem stwierdzenia odpowiedzialności za ten wypadek.

Tragiczna śmierć motocyklisty.

Sarreguemines. — Dwaj żołnierze, Dedier Rajmund, lat 25 i Mueller Albert, lat 24, udali się onegdaj na przejażdżkę motocyklem, którym kierował Dedier. Ponieważ przejażdżka trwała dłużej, niż to było w programie, a koniecznie winni byli wrócić do koszar w Saint Avold przed północą, Dedier rozwinął zbyt wielką szybkość. Zmniejszywszy ostrożność, wpadł na przejeżdżający samochód. Dedier doznał groźnych obrażeń, natomiast towarzysz jego, wyrzucony z tylnego siodła, poniósł śmierć na miejscu.

WITTENHEIM.

Rodacy! Nadchodzi dzień 22 maja, dzień w którym mamy zadokumentować naszą polskość, w obchodzie święta narodowego, aby uczcić pamiętną rocznicę Konstytucji 3 Maja.

Pokażmy szan. Rodacy naszym przyjaciołom Francuzom, że my tak samo jak i oni przy obchodzie święta narodowego nie znamy żadnych stronnictw, ani nastawień partyjnych.

Program obchodu Święta Narodowego 3-go Maja w kol. Anna.

Część I. — Godz. 10 Msza św. w kolonji Anna.

Część II — Godz. 14.30 akademja w sali kopalnianej w kol. Anna. 1) Otwarcie akademji przez p. Konopińskiego, prezesa Komitetu Tow. Miejscowych. 2) Hymny narodowe: polski i francuski. 3) Przemówienie przedstawiciela Konsulatu R. P. w Strasburgu oraz przemówienia gości. 4) Deklamacje wyp. dzieci szkolne. 5) Odczyty na temat: „Konstytucja 3-go Maja i jej znaczenie pod względem politycznym i społecznym" w języku polskim — wygłosi p. F. Ignaczak, w języku francuskim — wygł. p. Portmann, kierownik szkoły. 6) Występy ze śpiewem chóru „Róży Leśnej" pod batutą p. S. Jankowskiego: a) Gaude Mater Polonja — Gorczyński; b) dumka — Surzyński; c) maki — Niewiadomski. 7) Krakowiak i góral, tańce ludowe w wykonaniu harcerek drużyny żeńskiej z kol. Anna. 8) Przedstawienia teatralne: a) „Dramat jednej nocy" poemat dramatyczny w jednym akcie, osnuty na tle wypadków powstania styczniowego; b) „Słowiczek" — komedja w jednym akcie ze śpiewami. 9) Wspólny śpiew: Boże coś Polskę.

Część 3. — Zabawa taneczna do północy. Wejście na II. część (akademję) — 1 frank od osoby. Dzieci darmo. Wejście na zabawę: 2 fr. od niewiast, 3 fr. od mężczyzn

VILLERUPT.

Oddz. Z. S. im. Generała Józefa Bema zebrał na listę ubezpieczenia młodzieży strzeleckiej 72,50 fr. i przesłał do Komendy Podokręgu Z. S. w Metz.

Poniżej podajemy spis ofiarodawców: Maślanka Stanisław 10 fr., Szczepkowski Antoni, Majka Józef, Klementowski Józef, Jasiński, Wojtyś po 5 fr., Okuszko Józef 1.50 fr., Skrzeczkowska Jadwiga 1 fr., Nogaj 2 fr., Baran Józef 3 fr., Chwiłka, Kutkówski, Regdos, po 2 fr., Szczepaniak 4 fr., Hadrjan 1 fr., Wojciechowski 2 fr., Teałka Jan, Woźniak po 3 fr., Michalski 2 fr., Preś 3 fr., Kowalski 1 fr., Skrzeczkowski 3 fr. — Razem: 72.50 fr.

Równocześnie zawiadamia się wszystkich członków, że zebranie miesięczne odbędzie się dnia 21 maja br. u ob. prezesa, rue Strasbourg 9.

Nowy sposób na uniknięcie cierpienia w krytycznym wieku.

Wdowa, pani P... z Fécamp została, trzy lata temu, ciężko dotknięta bólami w biodrach. Aby ich się pozbyć, spróbowała pewnego dnia Soli Kruschen i to przyniosło jej taką ulgę, że w dalszym ciągu regularnie zażywa codzienną „małą szczyptę". Dzięki temu cennemu dla zdrowia nawykowi, może ona dzisiaj pisać: „Moje bóle w biodrach zupełnie zniknęły. Liczę 53 lata i krytyczny wiek dotychczas przeszedł niespostrzeżenie".

Kruschen jest doskonały nietylko przeciw bólom w biodrach i reumatyzmowi, lecz jest on środkiem najzupełniej odpowiadającym kobietom w wieku od 40 do 50 lat, których wewnętrzne organy mają skłonność do lenistwa. Kruschen podnieca wątrobę, nerki i kiszki, usuwa trucizny, oczyszcza krew i zwalcza skutecznie wszystkie zaburzenia krytycznego wieku. Zachowuje on kobiecie jej drugą młodość. Do nabycia we wszystkich aptekach: flakony po 6 fr. 25, 12 fr. 25 i 20 franków.

Program pielgrzymki do St. Avold w dniu 26 maja.

Od godz. 6—8.15 spowiedź. — O godz. 8.15 Msza św. i Komunja generalna. — Od godz. 9.30—10.30 zebranie na salce. — Od godz. 10.30 suma uroczysta i kazanie wygłoszone przez ks. dr. Wędziocha. — Od godz. 12—14 przerwa obiadowa. — O godzinie 14.30 uroczyste nieszpory i procesja. O godz .17 zakończenie zjazdu i przygrywka na dzwonach kościelnych pieśni polskich.

Uwaga: — Pociągi z Metzu odjeżdżają rano o 7.30 z Stiring - Wendel o godz. 6.30. Powrót że St. Avold o 17.30 w obu kierunkach. Uczestnicy wyjeżdżający z Metz zgłaszają się po bilety zniżkowe (40%) do ks. dziekana Rogaczewskiego w Metz; z kolonji Creutzwald, Merlebach i Stiring-Wendel do prezesów w poszczególnych kolonjach. Żywność zabiera każdy na cały dzień ze sobą.

Okr. VII Zjedn. Polsk. Tow. Kat.

WIELKIE WYCIECZKI DO POLSKI

dla członków Związków-Federacji i niezwiązkowych

KAŻDY UCZESTNIK WYCIECZKI

Otrzymuje PIĘKNY UPOMINEK PAMIĄTKOWY

każdy bierze udział

BEZPŁATNIE

w konkursach wczesnego zapisania na wycieczkę i może wygrać jeden z

5 aparatów radiowych 5-cio lampowych

3 rowery, 6 aparatów fotograficznych i liczne dalsze nagrody. — Piszcie NATYCHMIAST do ORBISU wpłacając zadatek 50 fr. na wycieczkę i żądajcie przysłania ulotki z programem wycieczek na lato 1938 r. i regulaminem konkursu nagród, za prędki zapis.

Oficjalne Polskie Biuro Podróży „ORBIS"

PARIS 17-e — 71, Av. de Villiers (Metro: Wagram)
LILLE — 30, rue Faidherbe.
STRASBOURG — 6-bis, Quai de Paris.
organizuje NAJWYGODNIEJSZE WYCIECZKI.

z PARYŻA:
wyjazd 28 Maja — Powrót z POZNANIA 11. 6. lub 25. 6.
„ 25 Czerwca „ „ 9. 7. lub 30. 7.
„ 2 Sierpnia „ „ 14. 8. lub 17. 9.

z LILLE do POLSKI:
wyjazd 14 Maja — Powrót z POZNANIA 28. 5. lub 11. 6.
„ 28 Maja „ „ 11. 6. lub 25. 6.
„ 4 Czerwca „ „ 18. 6. lub 2. 7.
„ 11 Czerwca „ „ 25. 6. lub 9. 7.
„ 18 Czerwca „ „ 2. 7. lub 16. 7. lub 30. 7.
„ 25 Czerwca „ „ 9. 7. lub 30. 7. lub 14. 8.
„ 2 Lipca „ „ 16. 7. lub 30. 7. lub 14. 8.
„ 9 Lipca „ „ 30. 7. lub 14. 8. lub 3. 9.
„ 17 Lipca „ „ 30. 7. lub 14. 8. lub 17. 9.
„ 2 Sierpnia „ „ 14. 8. lub 3. 9. lub 17. 9.
„ 6 Sierpnia „ „ 20. 8. lub 3. 9. lub 17. 9.
„ 20 Sierpnia „ „ 3. 9. lub 17. 9.

z LILLE do WESTFALJI:
wyjazd 20 Maja „ „ 18. 6.
„ 22 Lipca „ „ 20. 8.
„ 12 Sierpnia Powrót z WESTFALJI: 10. 9.

ze STRASBURGA do POLSKI:
wyjazd 12 Maja — Powrót z POZNANIA 25. 5. lub 7. 6. lub 15. 6.
„ 2 Czerwca „ „ 15. 6. lub 30. 6. lub 10. 7.
„ 27 Czerwca „ „ 10. 7. lub 27. 7. lub 13. 8.
„ 15 Lipca „ „ 27. 7. lub 13. 8. lub 24. 8.
„ 11 Sierpnia „ „ 24. 8. lub 10. 9. lub 21. 9.
„ 8 Września „ „ 21. 9.

— Uczestnicy otrzymują 60% zniżki w Niemczech. —
Członkowie towarzystw polskich mają prawo do 50% zniżki w Polsce.
NAJLEPSZĄ OPIEKĘ KONWOJENTÓW NA GRANICY, PRZY CLE, MELDUNKU PIENIĘDZY, I KONTROLI PASZPORTÓW.
NAJNIŻSZE CENY! — NAJNIŻSZE CENY!

ŚRODKOWA FRANCJA

Policja lyońska aresztowała 3 niebezpiecznych włamywaczy

Lyon. — Inspektorowie z brygady Bughon aresztowali trzech niebezpiecznych osobników, Antoniego Renouard, Alberta Maret i Pawła André. Trójka ta ma na sumieniu szereg niebezpiecznych włamań.

VILLEURBANNE.

— **(Tajemnicze zaginięcie).** — W dniu 7 b. m. wyszedł z domu i już więcej nie powrócił, 29-letni urzędnik Tanzili. Wszelkie przedsięwzięte poszukiwania na ślad zaginionego jeszcze nie naprowadziły.

CHALON SUR SAONE.

— **(Pociąg pospieszny rozerwał robotnika).** — Robotnik H. Jouvenceau, zatrudniony w fabryce Schneider, przechodził przez tor w Laumes pod Chalon sur Saone. Wtem nadjechał pociąg pospieszny, który rozerwał nieszczęśliwego.

Powyższy wypadek wywołał w okolicy przygnębiające wrażenie.

CLERMONT FERRAND.

— **(Nieszczęśliwy wypadek).** — Samochód, którym kierował p. Fillepin, najechał na szosie prowadzącej do Lyonu, p. Vazeille Antoniego, z wioski d'Herbet.

Wieśniak został poważnie ranny.

SERRIERES.

— **(Hotel pastwą płomieni)** — Gwałtowny pożar powstał w hotelu Schaeffer w Serrieres. Straż pożarna powiadomiona o wybuchu ognia, natychmiast pospieszyła z pomocą i po pewnym czasie opanowała sytuację.

Straty są poważne. Hotel w części jest zniszczony.

Przyczyny pożaru nie są znane. Komisja w tej sprawie prowadzi dochodzenia.

MONTCEAU LES MINES.

Koło Inwalidów Wojennych Montceau les Mines zwołuje zebranie na dzień 29 maja br. godzina 10 rano w „Olimpia" Gautherets. Obecność wszystkich członków konieczna, gdyż delegat zda sprawozdanie ze Zjazdu Związku, który odbył się w dniu 8-go maja w Douai.

MAGNY.

— **(Zebranie Sekcji).** — Zebranie sekcji polskiej CGT w Magny, odbędzie się w niedzielę, 22 maja o godz. 3 popoł. w sali Cafe Bonim w Bois du Leu.

Na porządku dziennym sprawozdanie z krajowej konferencji w CGT i wręczenie sztandaru sekcji Magny.

Prosimy wszystkich członków o przybycie na zebranie.

Ważne dla Rodaków zamieszkałych w Villefranche.

W niedzielę, dnia 22-go maja 1938 r. o godzinie 9,30 w kościele Notre Dame rue Nationale, ksiądz polski z Lyonu odprawi mszę św. Przed mszą św. spowiedź i komunja św.

Po obiedzie Komitet Rodzicielski zaprasza wszystkich Rodziców, których dzieci uczęszczają do szkoły polskiej w Villefranche na zebranie ogólne, na którem będzie wybrany zarząd Rady Rodzicielskiej, która poprowadzi szkołę samodzielnie niezależnie od niekogo, lub pod kierownictwem nauczyciela p. Czmiela, który udziela nauki. Zebranie odbędzie się w salce własnej szkoły przy rue Paul Bert 28. Rewizorowie kasy pół godz. wcześniej.

Za Komitet Rodzicielski
Mielczarek R., prezes.

VILLEFRANCHE s. Rhone.

— **(Podziękowanie)** — Komitet w Villefranche składa podziękowanie p. Konsulowi w Lyonie oraz jego małżonce, państwu Mierzyńskim za przydzielenie nauczyciela dla dzieci naszych i do pomożenia nam w otwarciu szkoły polskiej. W imieniu rodziców i dzieci składamy podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać". Radzie Porozumiewawczej w Lille za przyznanie naszej szkółce mapy polskiej (Romera) i 35 elementarzy — Falskiego.

Święcone w St. Etienne (Loire).

Tow. Chóru „Moniuszko" w Gran - Coin, jak w inne lata, tak i w tym roku urządziło dnia 17 kwietnia wspólnie z Kołem Kobiet Polskich tradycyjne jajko w szkółce polskiej

W Wielką Sobotę już od godziny 9-tej z rana zaczęły niewiasty znosić różne pieczywa i wino, a po południu o godzinie 3-ciej ks. proboszcz Wahrol przyjechał pświęcić te dary.

W niedzielę., to jest w Wielkanoc, na godzinę 11-tą każdy wierzący pospieszył do kościoła św. Edmunda.

O godzinie 3-ciej po południu zaczęli się licznie gromadzić członkowie i członkinie z obydwóch towarzystw oraz zaproszeni goście. Ślicznie były ustrojone stoły buteleczkami i ciasteczkami. Pełno było kwiatów. Nareszcie p. prezes Kluka Bolesław, poprosił o spokój i otworzył uroczystość słowami Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus Po przywitaniu księdza proboszcza, wszystkich gości i członków, przemówił do obecnych w kilku pięknych słowach, potem zaś zabrała głos pani Feldowa, prezeska Koła Kobiet Polskich. Również bardzo życzliwie dziękowała wszystkim Kobietom za pracę i zachęcała do dalszej wspólnej pracy. Potem przemówił ks. proboszcz Wahrol. Następnie wiara wzięła się do nastawionych stołów

Rocznica Chóru „Moniuszko" w St. Etienne.

Dnia 8-go maja **Tow. Chóru „Moniuszko"** obchodziło szóstą rocznicę swej pracy społecznej połączonej z obchodem Święta Narodowego 3-go Maja.

O godzinie 11-tej przed południem odprawił mszę św. w asyście pięciu sztandarów ks. prob. Wahrol. Po południu o godzinie 3 na sali św. Barbary pani nauczycielka Matzankowa przygotowała dzieci do występu. Dopomagał jej w tem prezes Stachowski z Rady Rodzicielskiej. Następnie otworzył uroczystość prezes Kluka Wal., witając ks. prob. Wahrola i wszystkich gości zaproszonych oraz nauczycielstwo polskie i członków. Potem przemówił do obecnych w bardzo pięknych i wzruszających słowach. Po przemówieniu prezesa, przemówił ks. proboszcz. Następnie ukazały się na scenie dzieci w narodowych strojach. Bardzo dobrze udały się piosenki i wierszyki.

Minutową ciszą uczczono pamięć śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na zakończenie odbyła się zabawa w zamkniętem kółku.

Rada Szkolna przy Szkole Polskiej w Beaulieu

bardzo serdecznie dziękuje Wydziałowi Kult.-Oświatowemu przy Radzie Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji za otrzymane w darze 95 podręczników dla dzieci za łączną sumę 676 złotych.

Za Radę Szkolną **Kujawska A.**, naucz.

BUXIERES sous Montaigut.

(!) **(Tragiczny zgon dziecka).** — Wykorzystując chwilową nieobecność rodziców, zajętych pracą w ogrodzie, rolników, nazwiskiem Meunier z wioski Gouttes, dwuletnia ich córeczka wyszła z mieszkania i bawiąc się wpadła do sadzawki, znajdującej się w pobliżu domu. W kilkanaście minut potem w wyniku przeprowadzonych poszukiwań zrozpaczeni rodzice odnaleźli skostniałe już zwłoki dziecka.

AHBERT.

(!) **(Awanturnicza krowa).** — W trakcie wypędzania krów z obory jedna z nich rzuciła się na rolnika Józefa Planat, a uderzywszy go rogiem w twarz wybiła mu prawe oko. Rannego przewieziono do szpitala w Clermont Ferrand.

MONTLUÇON.

(!) **(Aresztowani).** — Miejscowa policja zaaresztowała niejakiego Rene Delbosc, który po opuszczeniu więzienia w Riom przybył do Montluçon i tu po zjedzeniu obiadu w restauracji Reliant, za który oczywiście nie zapłacił, skradł stojący przed nią rower robotnikowi Albertowi Pericaud. Winnego osadzono w więzieniu.

• • •

Za niezastosowanie się do nakazu opuszczenia Francji, policja zaaresztowała onegdaj Michała Paciora, lat 37 i po spisaniu protokółu odstawiła go do więzienia.

COMMENTRY.

(!) **(Pożar lasu).** — Z przyczyn dotychczas niewyjaśnionych w lesie, znajdującym się w pobliżu kolonji robotniczej przy drodze do Neris, wybuchł pożar. Pomimo energicznej akcji ratunkowej straży ogniowej i mieszkańców zniszczył on kilka hektarów lasu.

MOULINS.

(!) **(Pod kołami wagonu).** — W chwili przetaczania wagonów na tutejszym dworcu pracownik kolejowy Fernand Archer, lat 25, uderzony przez jeden z wagonów upadł pod jego koła. Te obcięły mu obydwie nogi powyżej kolan. Ranny po przewiezieniu do szpitala zmarł.

MOULINS.

(!) **(Aresztowanie złoczyńcy).** — Rolnik p. Thomas Piotr przyjechał samochodem do Moulins celem odwiedzenia swej córki. Pozostawiwszy auto przed domem, p. Thomas rozmawiając z córką wyglądał od czasu do czasu przez okno i nagle ku swemu wielkiemu zdziwieniu zauważył jakiegoś przyzwoicie ubranego osobnika, wsiadającego do jego samochodu.Gdy osobnik najspokojniej ruszył z miejsca właściciel samochodu zaczął krzyczeć dzięki czemu zaalarmował kilku automobilistów, a ci rzucili się w pościg za złoczyńcą. Ten nie ujechał daleko, gdyż na jednej z ulic samochód wywrócił się. Potłuczonego dotkliwie osobnika, nazwiskiem Eugene Delannay, wojażera, odprowadzono na policję, gdzie tłumaczył się, że chciał tylko pożyczyć sobie samochodu aby załatwić sprawunki. Pomimo tych tłumaczeń osadzono go w więzieniu.

Obchód rocznicy Konstytucji 3. Maja w Le Creusot.

W niedzielę, dnia 8-go maja br. obchodziła tutejsza kolonja polska, bardzo uroczyście obchód święta narodowego Konstytucji 3-go Maja, połączony z wspomnieniem po śmiertnem śp. Marszałka Piłsudskiego.

Rano o godzinie 7,45 odprawiona została uroczysta msza święta i wygłoszone bardzo piękne kazanie o Polsce przez księdza proboszcza Drelowca.

Od godziny 10 do 12-tej na boisku kolonji zostały rozegrane mecze: koszykówki pomiędzy drużynami „Sokoła" i „Strzelca" oraz siatkówki pomiędzy drużynami „Strzelca" i „Harcerza".

O godzinie 14-tej otworzył wiceprezes Komitetu druh Kaczmarek Stefan uroczystość na sali witając księdza proboszcza Drelowca, państwo Nauczycielstwo i wszystkich zebranych, poczem wygłosił bardzo piękny odczyt o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja zakończony okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, pana Prezydenta prof. Mościckiego, naczelnego wodza narodu Marsz. Śmigłego Rydza i całej Armji polskiej oraz na cześć Republiki Francuskiej, na co zebrani odpowiedzieli kilkakrotnem gromkiem„Niech żyje", zaś Sekcja muzyczna Oddz. Strzelca pod dyrekcją p. Stachury odegrała hymny polski i francuski. Z kolei p. nauczyciel Juras wygłosił referat poświęcony pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego i jego pracy nad budową Polski, wielkiej i potężnej.

Referat zakończono odegraniem „Pierwszej Brygady". Nastąpiły występy drużyny harcerskiej żeńskiej pod kierownictwem panny naucz. Mrozowskiej z deklamacjami i zbiorowemi i dzieci szkolnych pod kierownictwem pana naucz. Jurasa. Potem przymówił ks. proboszcz Drelowiec na temat „Bóg i Ojczyzna". Na zakończenie Koło amat. „Czyn" wystąpiło z wesołą komedją „Podejrzana osoba". Sztuka grana z werwą wywołała salwy śmiechu i liczne brawa.

Po zakończeniu części artystycznej zostały wydane dzieciom ciastka zakupione z funduszów wyasygnowanych na ten cel przez dyrekcję fabryki Schneider et Comp. w Le Creusot.

Potem odbyła się zabawa taneczna.

10-lecie Koła Przyjaciół Harcerzy w Le Creusot.

Koło Przyjaciół Harcerzy obchodzi w pierwsze święto Zielonych Świąt swe 10-lecie.

Program: — Dnia 4-go czerwca wieczorem „Ognisko" przy którem odbędą się pokazy harcerskie. — Dnia 5 czerwca o godz. 7.45 Msza św. w kościele św. Eugenjusza i o godz. 10 bieg rowerami na przełaj. — Od 2—3 przyjmowanie Tow., Kół i Drużyn. O godz. 3.30 otwarcie. krótkie sprawozdanie z 10-lecia. — Referat o harcerstwie. — Pokazy harcerskie i występ tow. z upiększeniami. O godz. 6 rozdanie nagród i zakończenie uroczystości. Od godz. 8 zabawa taneczna.

Szanownych Rodaków z Le Creusot i okolicy serdecznie zapraszamy na powyższą uroczystość.

POŁUDNIOWA FRANCJA

Ważne dla Polaków zamieszkałych w Ales.

Komisarjat centralny policji na miasto Ales wzywa wszystkich Polaków obojga płci począwszy od lat 15 i wzwyż, a zamieszkałych na terytorjum gminy Ales, do przybycia do komisarjatu z kartą tożsamości, paszportem, itd...

Wszyscy bez wyjątku powinni się stawić w biurze dla spraw obcokrajowców w dniach od 16 do 20 maja włącznie.

Wieśniaczka zginęła pod kołami express'u.

Saint Jean de Maurienne. — Pociąg pospieszny Bordeaux — Medjolan wyjeżdżając z tunelu Rieux Bel, przejechał wieśniaczkę, Henrykę Trentaine, lat 42.

Władze prowadzą dochodzenia, by ustalić, czy w powyższym wypadku zachodzi nieszczęśliwy zbieg okoliczności, czy też wieśniaczka popełniła samobójstwo.

CHATEAUROUX (Indre).

— **(Z sądu przysięgłych).** — Przed sądem przysięgłych dep. Indre odbyła się rozprawa przeciw Struskiemu i jego żonie Walerji, z domu Puchała, oskarżonych o kradzież.

Akt oskarżenia zarzucał Struskiemu popełnienie 16-tu różnych kradzieży, przyczem co ciekawsze, że kradzieże te nie były uzasadnioną biedą i nędzą, gdyż tej S. nie odczuwał. — Pracując wraz z żoną, mieli pieniędzy dość na utrzymanie. Do tego dochodziła wspomożka z Assistance, które płaciło na dziecko, dziś liczące 22 miesiące.

Sąd po naradach skazał oskarżonych: Struskiego na 4 lata więzienia i 10 lat zakazu pobytu, żonę jego Walerję na rok więzienia i 10 lat zakazu pobytu.

CARPENTRAS.

—) **(Aresztowanie młodej matki).** — Rolnik Montogard z Garigues poprosił zarząd szpitala, by przysłał czemprędzej karetkę pogotowia, któraby zabrała jego służącą, 18-letnią Henrykę Courtine, spodziewającą się zostać matką.

Za chwilę karetka zajechała przed dom rolnika i gdy udano się do pokoju dziewczyny, było już po porodzie. Noworodka jednak nie znaleziono. Dopiero poszukiwania doprowadziły do odkrycia go. Młoda matka ukryła maleństwo pomiędzy bielizną, gdzie udusiło się.

Pannę Courtine aresztowano.

LA GRAND COMBE.

—) **(O szkołę polską).** — Rodzice polscy zamieszkali w Pontil, Pradel, Pluzor i La Fennadou niniejszem zwracają się do p. konsula R. P. w Marsylji, aby wejrzał na ich krzywdę, jaka dotychczas im się dzieje.

Mianowicie w okolicy znajduje się 40 dzieci polskich. Są one pozbawione nauki języka ojczystego. Posyłać je do Grand'Combe i do Le Martinet to stanowczo za daleko. Przeto prosimy bardzo p. Konsula, aby przyczynił się do powstania w kolonji szkoły polskiej i to jaknajprędzej, aby nasza dziatwa mogła też korzystać z nauki języka polskiego. Na lokal szkoły może służyć lokal kompanijnej szkoły której dyrektor udzieli raz w tygodniu, to jest w czwartek, dzień wolny od nauki.

Serdecznie dziękujemy z góry p. konsulowi i prosimy jaknajprędzej o załatwienie sprawy. Zaznaczamy, że w tegorocznej zbiórce na oświatę nie pozostaliśmy w tyle chociaż nasze dzieci nie korzystają z nauki polskiego i ofiarowaliśmy 45 fr. na ten cel.

Na składkę złożyli: Płoszaj 2 fr., Szybka 10 ct., Sobczak Józef 2 fr., Sobczak Jan 1 fr., Rogowski 5 fr. Bątkowski 5 fr., Wintoniak 2.50 fr., Bukowiec 3 fr., Kowalski Józef 2 fr., Kłak Fr. 3 fr., Rosiński 4 fr., Bogielski 3 fr. Stec 2 fr.

• • •

Prośbę o szkołę polską w La Fennodou podpisało 17 osób.

ALES.

—) **(Z urzędu stanu cywilnego).** — Zapowiedzi ślubne: Bokisz Michał i Małgorzata Puntigan.

Przecież pranie bielizny nie wymaga dużo czasu
Jeżeli „BLANCO COMPLET" używać będziecie,
Tego proszku mydlanego, obfitującego w tlenie,
Który nadaje bieliźnie biel, bez żadnego dodatku.

BELGJA

Uroczystość 11-tej rocznicy Tow. Polek im. Król. Jadwigi w Waterschei.

Rocznica Tow Polek im. Król. Jadwigi w Waterschei odbyła się dnia 24 kwietnia br. Rocznica rozpoczęła się w kościele na Mszy św. przy licznym udziale Towarzystw. Ks. Ojciec Justynjanin wygłosił piękne kazanie dla matek polskich.

Popołudniu o godz. prezeska otwarła uroczystość słowami „Cześć Polkom" i „Cześć Ojczyźnie". Na rozpoczęcie uroczystości zaśpiewano wspólnie „Jeszcze Polska nie zginęła". Uroczystość obejmowała 10 punktów. Prezeska przywitała zastępcę konsula p. Hatta, nauczycielstwo i wszystkich gości. Zarazem prezeska przeczytała telegram z życzeniami „Narodowca". Referat wygłosiła nauczycielka p. Malinowska. Następnie złożyli życzenia nauczyciel p. Malinowski, komendant harcerzy, druh Trzaska, p. Hetman, nauczycielka p. Stupkiewiczowa z Winterslag, nauczycielka p. Popielowa ze Zwartberg, nadzelatorka z Waterscheil, prezes Komitetu p. Zawodny i przedstawiciel p. konsula z Brukseli. Następnie wystąpiły członkinie Tow. Polek z śpiewem, potem dzieci z ochronki, dzieci wyuczone z Tow. Polek z śpiewem, tańcem, przedstawieniem i z deklamacjami. Wkońcu wspólnie zaśpiewano „Nie rzucim ziemi". Nagrodę otrzymało Tow. Polek „Wanda" z Zwartberg. Nastąpiła potem loterja fantowa i zabawa taneczna. Z zadowoleniem rozeszli się wszyscy do domu.

Okólnik Centralnego Związku Tow. i Organizacji Polskich w Belgji.

Międzyorganizacyjna Komisja.

1. III-ci Narodowy Bieg Naprzełaj odbędzie się dnia 29 maja 1938 r. punktualnie o godz. 14-tej w Chatelineau, (zbiórka na Grane Chene).

2. Bieg odbędzie się w następujących kategorjach:

I. kat. mężczyźni w wieku od 17—30 lat, dyst. około 4000 m. II. kat. młodzież w wieku od 14—16 lat, dyst. około 800 m., III. kat. mężczyźni w wieku od 31—40 lat, dyst. około 1500 m. IV. kat. mężczyźni w wieku ponad 41 lat, dyst. około 1000 m. V. kat. kobiety w wieku ponad 14 lat, dyst. około 600 m. VI. chłopcy w wieku od 11—13 lat, dyst. około 150 m.

3. Poszczególne organizacje zgłoszą swoich zawodników pisemnie przez Zarządy Okręgowe lub Obwodowe do sekretarza Międzyorganizacyjnej Komisji F. F. (P. Witczak Józef, 8 rue Isaac, Quaregnon) w terminie do 22 maja br. Osoby nie zorganizowane zgłoszą swój udział do biegu bezpośrednio do sekretarza. Przy zgłaszaniu się należy podać imię i nazwisko, wiek i miejscowość zamieszkania.

4. Wszyscy uczestnicy biegów winni we własnym zakresie zasięgnąć porady lekarskiej już w okresie treningu, gdyż M.K.W.F. nie weźmie odpowiedzialności w razie wypadków wynikających z ewentualnych wad organizmu uczestników.

5. Wszyscy uczestnicy biegów winni zaopatrzyć się w odpowiednie kostjumy do biegów (pantofle, spodenki, koszulki sportowa), w przeciwnym razie kandydat nie będzie mógł brać udziału w biegu.

6. M. K. W. F. przypomina organizacjom, że są do rozegrania następujące nagrody zespołowe przechodnie: Nagroda p. Posła R.P. w Brukseli, za najliczniejszy udział w biegu członków jednej z organizacji. Nagroda Światowego Związku Polaków z Zagranicy za największą ilość członków jednej z komórek organizacyjnych w pierwszej 20-ce zawodników z kategorji I-ej. Nagroda Centralnego Związku za najlepszą postawę i formę zespołu z jednej z komórek organizacyjnych. Pozatem będzie do rozegrania cały szereg nagród indywidualnych. Wszyscy uczestnicy biegu, którzy bieg ukończą otrzymają dyplom pamiątkowy.

7. **Komisja Sędziowska.** — Ob. Bader, — Prezes Podokr. Z. S. Bruksela; ob. Brzeziński, dh Figas — naczelnik Związku Sokoła w Belgji; dh Koterba, prezes Zw. Sokoła w Belgji. ob. Karasiński, referent W. Ob., ob. Lubowicz, referent W. Ob., ob. Ścięgosz, komendant Z. S. dh Stoesselówna, komendantka harcerek, dh Stróżyńska, hufcowa, dh Trzaska, komendant harcerzy, ob. Witczak, sekr. C Zw., ob. Wyskok, przodownik Wychowania Fizycznego.

8. **Kat. I. — Kierownik Biegu:** ob. Lubowicz **Sędziowie:** ob. Bader, ob. Brzeziński, dh Figas. **Sekretarze:** Karasiński, Trzaska, Witczak.

Kat. II. — Kierownik Biegu: ob. Bader **Sędziowie:** ob: Lubowicz, Brzeziński, dh Koterba. **Sekretarze:** Trzaska, Karasiński, Figas.

Kat. III. — Kierownik Biegu: dh Figas. **Sędziowie:** ob.: Witczak, Wyskok, dh Koterba. **Sekretarze:** ob.: Lubowicz, Stoesselówna, Stróżyńska.

Kat. IV. — Kierownik Biegu: ob. Brzeziński. **Sędziowie:** dh Figas, ob.: Lubowicz, Wyskok. **Sekretarze:** ob.: Karasiński, Trzaska i Koterba.

Kat. V. — Kierownik Biegu: dh Trzaska. **Sędziowie:** ob.: Karasiński, Lubowicz, dh Koterba. **Sekretarze:** ob. Brzeziński, Witczak, Ścięgosz.

Kat. VI. — Kierownik Biegu: dh Stoesselówna. **Sędziowie:** Stróżyńska, Lubowicz. **Sekretarze:** Karasiński, Wyskok, Figas.

Za M. K. W. F.. **Witczak J:**, sekr.

BOUSSOIT.

W dniu 15 maja z inicjatywy p. Jana Piotrowskiego zostało założone Koło byłych Wojskowych i Rez. w Maurage. Na członków zapisało się 8-miu.

Do zarządu weszli:

Prezes: Józef Rotta, rue de Gambetta 9; sekr.: Wojciech Bułat, rue de Brenske 55; skarbnik: Jan Piotrowski, rue Garenne 170 Boussoit.

Zebrania będą się odbywać co drugą niedzielę każdego miesiąca o godzinie 2 popoł. w lokalu prezesa Rotty.

Listy wysyłać na adres prezesa lub sekretarza.

Także zaprasza się wszystkich Polaków z Maurage i okolicy, aby nie chodzili luzem, tylko wszyscy się zapisali do naszego Koła, przy którym także będzie Rada Opieki Rodzicielskiej. Przyszłe zebranie odbędzie się 12 czerwca.

O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

TAILLIS PRE (Chatelineau).

Bractwo Żywego Róż. Matek z Taillis-Pre obchodzić będzie uroczystość dnia 22 maja r. b. Królowej Korony Polskiej, złożenie hołdu i czci nowokanonizowanemu św. Andrzejowi Boboli i „Święto Matki" w Taillis - Pre.

Program następujący:

Msza św o godz. 10.30 w kościele w Taillis - Pre na intencję Ojczyzny Polski, celebrowana przez wiel. ks. Trochonowicza, — Przerwa obiadowa. — O godz 4-ta nabożeństwo majowe. — Po nabożeństwie wspólna fotografja przed kościołem. — O godzinie 5.30 otwarcie uroczystej akademji przez zelatorkę I. Róży. Odśpiewanie hymnu Niepokalanej. Przywitanie gości. Referaty, przemówienia przewiel. księży Trochanowicza i rektora Moskwy. Deklamacje dzieci. — Wygłoszenie referatu o „święcie Matki" przez panią Stróżyńską. — Deklamacje i wręczenie kwiatów przez dziewczynkę Matkom na sali patronażu w Taillis - Pre. — Odegranie sztuczki teatralnej „Wesele Jagny" w 3-ch aktach. — Zakończenie.

Na powyższą uroczystość mamy zaszczyt poprosić szan. Rodaków i Rodaczki z całej okolicy i bliskie T-wa ze sztandarami. Zapraszamy Was gorąco i serdecznie, postaramy się aby Wasze współuczestnictwo na wzniosłej naszej uroczystości pozostało na długo w pamięci

Zelatorka: **M. Cieślakowa.**

CHOROBY KOBIECE

Anemja, krwotoki, bezsenność, nerwy, nabrzmienie żył, hemoroidy, choroby krwi, choroby skórne, nieregularne perjody, bolesne upławy, obfite upławy, opóźnienia patologiczne. — (Doktór polski)

Konsultacje od 9-tej do 20-tej — W niedziele i święta przedpołudniem od 9 do 12-tej. (Ceny bardzo umiarkowane). (1

Dla prowincji, leczenie dyskretne przez korespondencję.

***Przyjść lub pisać:* DOCTEUR SPECIALISTE**

24, rue des Carmes, PARIS 5-e Metro Maubert.

Wydawnictwo „Narodowca" ma na składzie

ELEMENTARZE

oficjalnie polecane dla szkół polskich.

Cena za egzemplarz wprost z Administracji „Narodowca" wynosi 4.00 franki, —— z przesyłką pocztową 5.25 fr.

„Moja druga Książka"

(następna książka po elementarzu, — czytanki). Cena za egzemplarz w Adm. „Narodowca" 5.— fr., z przesyłką poczt. 6.25 fr.

Zamawiajcie Elementarze i czytanki: „Moja druga książka" w Administracji „Narodowca".

Centrum Lecznicze

Robotników polskich we Francji

24, rue des Carmes — PARYŻ (Metro: Maubert Mutualité.

Ceny bardzo przystępne ★ Ułatwienia w płaceniu.

ASSURANCES SOCIALES

Sumienne i uczciwe porady i leczenie przez dyplomowanych polskich lekarzy-specjalistów codziennie od godz. 9-tej do 7-ej po poł. W niedziele i święta od 9-tej do 12-ej. — Bezpłatne porady listowne. — Na żądanie chorzy, nie mogący przyjeżdżać do Paryża ,otrzymają dyskretnie lekarstwa i przepisy dla leczenia się w domu (wyjaśnienia po polsku).

CHOROBY WENERYCZNE (Nr. 2

niemoc płciowa ,prostatyt ,tryper, syfilis, choroby skórne, choroby żołądkowe, reumatyzm, bóle nerwowe, choroby płuc i inne.

CHOROBY KOBIECE upławy, bolesna menstruacja.

NAJNOWSZE LECZENIE ELEKTRYCZNOŚCIĄ.

Tłumaczenia wszelkich dokumentów do ślubu i naturalizacji załatwia tanio i szybko

BIURO POLSKIE

(AGENCE POLONAISE)

5, rue Bretonnie, MONTLUÇON

(Allier)

Gospodarstwa na połowę i w dzierżawę.

— Pełnomocnictwa, sprawy sądowe. —

—— Porady bezpłatnie! ——

(24 St.)

Zioła św. Jana Chrzciciela

wyleczą Was ze wszystkich chorób: wewnętrznych i zewnętrznych oraz przestarzałych. — Po informacje piszcie z całem zaufaniem, po polsku, załącz. 3 frs. znaczkami, podając swój dokładny i czytelny adres przyślijcie buteleczkę z moczem do zbadania aptekarzowi mikrobiologowi I-szej klasy, Fakultetu Medycyny Paryskiej oraz Medycyny i Farmaceutyki Algieru Adresować: A. PARIENTI, Pharmacien 38, rue Terrasse St. Pierre, DOUAI (Nord).

Lecznica POLSKA

pod kierownictwem Doktorów specjalistów **z Paryża**

BILLY-MONTIGNY

38, rue Emile Zola, 38, (P. de C.)

Naprzeciw Kasy Chorych pierwsza ulica na lewo — od wyjścia dworcowego. **OTWARTA:** Codzień od 8 do 12 i od 2 do 7 wieczorem. — W niedziele i święta od 8 do 12 w południe. (19 st.)

Chorzy najtaniej i z całem zaufaniem tylko tam możecie się leczyć we wszystkich chorobach.

Wyleczamy choroby weneryczne

najbardziej zastarzałe w kilku wizytach

ZA POMOCĄ NOWEGO WYNALAZKU. Assurances Sociales, po taryfie minimalnej. Jedyna LECZNICA, która otrzymuje liczne podziękowania od chorych — za wyleczenie.

We WTORKI porady bezpłatne.

BĘDZIE JESZCZE SŁUŻYŁA WASZYM WNUKOM...

Wszystkie maszyny do szycia dobrze pracują z początku. Dopiero po kilku latach można sobie zdać sprawę z ogromnej wyższości maszyn **SINGER**. Maszyny **SINGER**, są poprostu **NIE-ZNISZ-CZAL-NE**. Trwają całe życie. Często spotyka się maszyny, które służyły kilku pokoleniom i, które pracują jeszcze świetnie. Czy istnieje jeszcze lepszy dowód wytrzymałości maszyny?

SINGER

LILLE — 21, rue du Molinel i 9, rue Nationale
DOUAI — 13, Place Thiers.
LENS — 14-bis, Boulevard Basly.
HENIN-LIETARD — Place Jean Jaurès.
BETHUNE — rue du Pont d'Etain.
VALENCIENNES — 10, rue du Quesnoy.
NANCY, — 3, rue de l'Ile de Corse.

PIECE WESTFALSKIE

najtaniej i najlepiej kupuje się w firmie

Mme KNOBLOCHOWA

(Kawiarnia Polska)

97, Rue Thiers — LENS

(Po wyjściu z dworca, — 1-sza ulica na lewo) **Płyty na piece — ruszta oraz cegły szamotowe** — i szamot ZAWSZE NA SKŁADZIE. ——

Ceny bezkonkurencyjne.

:—: Zamówienia można nadsyłać listownie. :—:

BLISKO KONSULATU — NAJSTARSZA KANCELARJA POLSKA

(istnieje od 29 lat)

Jerzy LEWIŃSKI

Adwokat Przysięgły

przy b. Petersb. Sądzie Apelac.

Tłumacz Przysięgły

87, avenue WAGRAM, PARIS 17-e.

Metro: TERNES. Telefon: WAGRAM 54-46

od 9—1-ej i od 2—6-tej, w niedziele i święta od 9—12-tej.

Urzędowe tłumaczenia ze wszystkich języków. — Natychmiastowe załatwienie. — Pełnomocnictwa. — Akta Kupna - Sprzedaży. — Formalności do naturalizacji i do ślubu. — Rozwody. — Wypadki (Accidents). — Legalizacje. — Spadki we Francji, Polsce i innych krajach. — Sprowadzanie dokumentów z Polski i innych państw. Obrona w sądach francuskich i polskich. — Podania, porady ustne i listowne. — —— Ściąganie wierzytelności we Francji z Polski i innych państw. ——

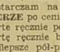

Pierze Polskie

ZAMBERG

18, Av. Ran Pelt, 18 à LENS (P. de C.)

Dostarczam na całą Francję i Belgję **Polskie PIERZE** po cenie rekl. rekl. Mieszane po **29 fr. kg.**
Darte ręcznie po . . . . **39 fr.** i po **55 fr. kg.**
Dartę ręcznie biale po . . . . . **65 fr. kg.**
Najlepsze pół-puch po . . . . . . **80 fr. kg.**
Czyste, biały puch po . . . . . **150 fr. kg.**
Na wsypy, gwar. szerok. 160 po spec. cenach.
Uwaga! Wysyłka bezpł. Próbki na żądanie darmo.

OGŁOSZENIA DROBNE

są płatne z góry. Ogłoszenia: „Dzierżawy", „Sprzedaże", „Kupna", „Różne" i „Matrymonjalne" — nie przekraczające 10 wierszy, kosztują 20.— fr., trzykrotne ogłoszenie 50.— fr. „Wolne miejsca" nie przekraczające 8 wierszy, kosztują 12.— fr., trzykrotne ogłoszenie 30.— fr. Ogłoszenia dla poszukujących pracy 5.— fr., trzykrotne 10.— fr. Za każdy dodatkowy wiersz 2.— fr. W wydaniach niedzielnych liczy się 20% drożej.

Wolne miejsca.

SŁUŻĄCA, licząca conajmniej 20 lat, potrzebna natychmiast do dzieci. Dobra płaca. Referencje wymagane. **Aux Vetements Parisiens,** — 36, Bld. Basly LENS (Pas de Calais). (581).

DOBRY CZELADNIK KRAWIECKI do warsztatu oraz 2 **DOBRZY CZELADNICY** na małe sztuki do pracy w domu potrzebni natychmiast. Dobra płaca jeżeli zdolni. Zgłaszać się w czwartek do: **Tailleur Civil et Militaire,** 4, Rue de Lille, LENS (P. de C.) (584).

Wszystko jest interesujące w „Narodowcu". Drobne ogłoszenia również.

Matrymonjalne

KAWALER, lat 40, górnik, blondyn średniego wzrostu, miłego usposobienia, bez nałogów, z małemi oszczędnościami, pragnie poznać pannę lub wdowę z małemi oszczędnościami w celu matrymonialnym. Niewiasty dobrze myślące, zechcą kierować oferty wraz z fotografją do: **K. Stanislas,** BOULIGNY, près du Café de la Promenade (Meuse) (575)

SPRZEDAŻE.

Restauracja Jan

14, rue de l'Hotel de Ville **PARIS (4-e),** Metro St. Paul i P. Marie Wydaje się OBIADY i KOLACJE o każdej porze. — Bufet zaopatrzony w trunki polskie i francuskie. — Ceny przystępne — obsługa polska. (231 ag.

SWEEPSTAKE

Grand Prix de Paris

Firma, który wygrała główny los 3 **milionów franków** w poprzednim ciągnieniu, oferuje **Wam** obecnie nowe szanse wygrania:

15 dziesiątek w 15 seriach: 1 zapewniona wygrana 165 fr. Poszetka fortuny 15 szans, 15 seryj, 1 zapewniona wygrana 18.75 fr.

Dziesiątka: 11 fr. — 10 dziesiątek 110 fr.

Ciągnienie w czerwcu.

Do każdego zamówienia dołączyć 2.50 fr. na koszta.

HENRI LEROY

15, rue du Palais Rihour, — LILLE.

5 milionów franków!

Główna wygrana! Chwytaj szczęście, a będziesz zbawiony. Kup bilet loterii: **„Nationale", „Libérées"** lub **„Grand Prix de Paris"** w kawiarni **K. ŻOŁNIERKIEWICZA** w Lens, gdzie sprzedaje się bilety przeważnie tylko szczęśliwe.

Zarazem udziela wszelkich informacyj w sprawach zakupu biletów kolejowych na wycieczki do Polski i Niemiec najtańszych i najlepszych biur podróży. Ceny bezkonkurencyjne. Informacje ustne i pisemne: Kawiarnia ŻOŁNIERKIEWICZA, 103, rue Thiers LENS (P. de C.) (naprzeciw dworca).

Kupno i sprzedaż ZŁOTYCH

po najlepszym kursie dnia
koszta przekazu do Polski włączone

Bank A. GODOVANNIKOFF

26, rue Vivienne, 26, — PARIS (2)

Tel.: Gutenberg 46-80, 46-81.

Bank jest otwarty w soboty do godziny 7-mej

DOMEK NAPRAWDĘ ŁADNY

kupuje się w firmie **Au Stock Artesien**

Montigny en Gohelle — Telefon 17

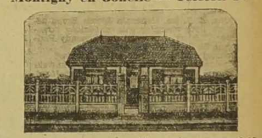

Wszystkie prace stolarskie wykonane z 6/4 czerwonego drzewa sosnowego, kafle porfirowane — Ceny bezkonkurencyjne. Wszystkie modele podług życzenia klienta.

Garaże, drzewo budulcowe, kaflowanie, płyty „fibro-ciment", blachy, ogrzewanie... wszystko.

Dostawa franco do domu kamionem.

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués

Imprimerie „NARODOWIEC" (M. Kwiatkowski)
rue Emile Zola — LENS
(Reg. de Com.: Béthune nr. 21231).
Le Gérant: Léon Garstka — LENS.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Przygody Profesora PIGUŁKI.

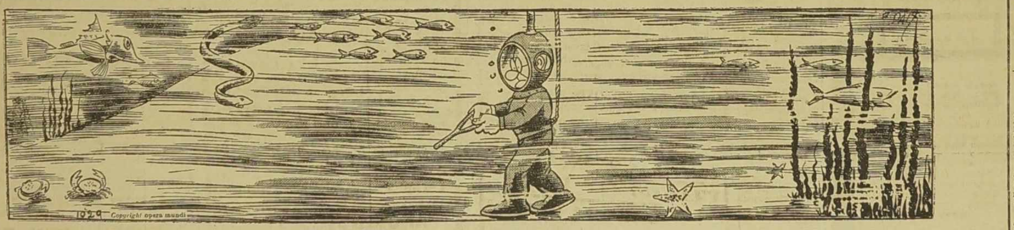

Im więcej na człeka barki
łoży się lat życia jego,
tym mniej bywa umysł szparki —
liczne są dowody tego.

Wprawdzie życia doświadczenie
daje rady nieodzowne,
lecz w tem największe strapienie,
że te rady tak kosztowne!...

Oto mały dowód macie,
choć czasami bywa gorzej, —
pan Pigułka, w nurka szacie,
spuścił się głęboko w morze.

Że jest przytem roztargniony
dał niezbite nam dowody,
no boć, w różdżkę swą wpatrzony,
poszukuje w morzu... wody!...

(jot-es).

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1. górnik, **Józef Wojciechowski**, stanu wolnego, zamieszkały we Francji — Coron Dreville 33, syn górnika Franciszka Wojciechowskiego, zamieszkałego w Piaskach i zmarłej żony jego Marjanny, urodzonej Sobecka, ostatnio zamieszkałej we Francji — Escaudain;

2. **Aniela Bryl**, bez zawodu, stanu wolnego, zamieszkała w Smogorzewie, córka polowego Jana Bryla i żony jego Marjanny, urodzonej Murawa, oboje zamieszkałych w Smogorzewie — chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w gromadzie Smogorzewie, Zarządzie Gminnym w Piaskach, oraz w najbardziej rozpowszechnionym czasopiśmie we Francji.

Piaski, dnia 5 maja 1938 r. (582)

Urzędnik stanu cywilnego
w zastępstwie: Michalak

GASTON LEROUX.

Zemsta Cyganki

PRZYGODY REPORTERA Rouletabille

46) (Ciąg dalszy)

Zarówno sędzia de Crousillat jak i obydwaj lekarze, podeszli do drzewa, by zbadać „narzędzie zbrodni". Rouletabille zaś wskazywał na pień, na którym, tuż koło gwoździa, widniały jeszcze ślady krwi...

„Co się zaś tyczy samego gwoździa, to dokładne zbadanie go, okaże panom, jakiego rodzaju rdzą jest on pokryty".

Przywołano ojca Tavana który przechodząc tamtędy, przypatrywał się z pod oka temu wszystkiemu; pożyczono od niego obcęgi, poczem śledztwo wzbogaciło się w ten sposób jeszcze o jeden dowód, tym razem już niezaprzeczalny! Od tej chwili bowiem, nie uległo już najmniejszej wątpliwości, (nawet lekarze głośno to przyznawali), że sprawa przedstawia się tak, jak to właśnie przed chwilą Rouletabille opowiedział.

— No i jakże, czyż nie powiedziałem — zawołał pan Bartholasse — że znowu sobie z nas zadrwi?!...

— Kto? — zapytał sędzia de Crousillat, ocierając pot z czoła.

— A któżby inny, jeżeli nie pański Rouletabille — odparł kancelista. — Bo skoro wiedział, że gwóźdź jest winowajcą, to czemuż nam wcześniej o tem nie powiedział?!

— Ach, tak... rzeczywiście, potwierdził sędzia de Crousillat, zwracając się do reportera. — Pan jest niepoprawny! Przecież szkoda było aresztować tego człowieka — to mówiąc, wskazał na Huberta — skoro pan wiedział, że jest niewinny!...

— No i bądźcie tutaj na usługi władz sądowych! — odparł, śmiejąc się, Rouletabille — oto, jaka mnie za to spotyka nagroda. — Ależ, drogi panie de Crousillat, proszę nie zapominać jednej rzeczy... że gdy stary Lavardnes był u Huberta, w międzyczasie uprowadzono Odetę! I jakkolwiek od pierwszej chwili byłem pewny, że Hubert nie popełnił tej zbrodni, to jednak nie miałem pewności, czy w uprowadzeniu nie brał udziału... Oskarżony o zabójstwo starego Lavardensa, był niejako przyparty do muru i gdyby coś tylko wiedział o Odecie, wyznałby to z pewnością, aby się oczyścić od zarzutu zbrodni... I dlatego też wszystkich innych, którzyby cośkolwiek wiedzieć mogli o Odecie, należy trzymać pod tą groźbą, jaką jest zabójstwo starego Lavardensa.. I to nietylko Huberta, ale i Kalistę i Andrzeja, a nawet i tego oto ojca Tavana, którego podejrzewam, że wie dużo więcej, niżby na to wskazywał jego nos, który, nawiasem powiedziawszy, nie jest znowu tak krótki...

Hubert, aż dotąd niemy świadek tej sceny, przerwał nagle ogólny śmiech, jaki wywołały ostatnie słowa reportera:

— No, a co panowie teraz ze mną zrobić zamierzają?

— Drogi panie Hubercie, zaraz będzie pan wolny — odrzekł reporter.

Na to kancelista, zrywając się z miejsca:

— Co? jak?

Ale sędzia de Crousillat zgromił go spojrzeniem i rzekł:

— Cóżby pan chciał, byśmy teraz z nim zrobili?! Sądzę, że pan Rouletabille, choć jest dziennikarzem, powiedział coś, co mi się wydaje słuszne i sprawiedliwe...

— Czy się go uwolni, czy nie — odparł zaperzony pisarz sądowy — w każdym razie tego pana nic to nie obchodzi... gdyby pan, panie sędzio, mnie był łaskaw zapytać o zdanie, byłbym za tem, by pana de Lauriaca nie wcześniej puścić na wolną stopę, aż się tego noża nie odnajdzie...

— No, jeżeli tylko o to chodzi, panie kancelisto, mogę mu sprawić tę przyjemność i wskazać miejsce, gdzie się znajduje... — odrzekł wesoło reporter i skierował się w stronę „chałupy". Wszyscy podążyli za nim, przyczem pośpiech Huberta nie uszedł bynajmniej baczniej uwadze reportera.

Gdy wszyscy znaleźli się w gabinecie Huberta, w którym rozegrał się początek tego straszliwego dramatu, rzekł Rouletabille, zwracając się do sędziego:

— Proszę teraz przyznać, panie sędzio de Crousillat, jak to źle kierować się tylko uprzedzeniami, a nie słuchać zawsze i wszędzie, przedewszystkiem instynktu! Tego rozumnego instynktu! Pan, panie sędzio, uparł się, że tylko Hubert tę zbrodnię popełnił, szukał też narzędzia tej zbrodni — owego noża — którego ostatecznie pan nie znalazł! Podczas, gdy przeciwnie, gdyby pan pozwolił prowadzić się swemu naturalnemu instynktowi, niewątpliwie byłby on pana zaprowadził tam, gdzie zwykle taki sztylet winien się znajdować... Bo zastanówmy się: jaka jest normalna funkcja takiego sztyletu? Przecież jest to zwyczajny rozcinacz papieru i służy do rozcinania kartek książki... Czyli: że normalnem jego miejscem byłaby albo książka, albo też biurko! Więc, panie kancelisto Bartholasse, niechaj się stanie zadość pańskiemu życzeniu, — oto ten straszliwy nóż!

To mówiąc, Rouletabille, otworzywszy wielką Księgę — która jakby na przekór swemu zniszczeniu, była ozdobą bibljoteki Huberta — wyciągnął z niej, tak długo poszukiwany przedmiot...

— Jak pan widzi, panie sędzio, niema na nim zupełnie żadnych śladów krwi — rzekł reporter, wskazując na sztylet. — Ani krwi, ani też atrametu! Czyli, że należy czemprędzej wypuścić de Lauriaca na wolność! Pan Hubert bowiem jest zupełnie niewinny! A że nie można mu nic innego zarzucić, więc dalsze przetrzymywanie go byłoby już zwyczajnem bezprawiem...

Rouletabille zakończył swą mowę, a w parę minut potem był już Hubert na wolnej stopie...

— Miał pan szczęście, panie Lauriac — rzekł do niego reporter — żem ten nóż odnalazł... Proszę więc przyznać, że oddałem panu rzetelną przysługę!... Bo by go pan z pewnością pokazał, mimo, że się pan nim wcale nie posługiwał... Ale czy był pan tego pewny?!

Hubert obrzucił go groźnem spojrzeniem...

(Ciąg dalszy nastąpi).